

Boerhaave

W. H. Hall

Rkp B.J. 8544





Sonety -
Wm. Orkney



Do.....

O jak słodko spędzałem te chwile -
Gdy wpatrzony w wielkie oblicze,
Myślałem o jej ustach słodkich,
Jak i lubię się słodkich myśli.

I myślanie nurcam się w rój pył -
Duszę wpiję w jej oko szkiełeczko -
I polękam jej brzmienia słowiczka -
I nieraz się, jak dziecię, rozkłaczę...

Ona smutna, jak anioł - marta,
Jak lilja, co wody roztęcza,
Kiedy kwiatem schyla się ku ziemi.

Rozmarzona myślanie swymimi -
Nie widziała miłości w mem oku -
Liljowego - ta pełna wosku!

Do.....

"Bądź zdrowa" - zimne słowo - lecz w nie włożyłem wlaściem,
Co kłutem: żal, nienawiść, miłość i cierpienie;
Miłość - pragnieniem wrogiem o blaski westchnienie,
Jak grzesznikowi prawi kazdą przed konfesyjonałem.

O kobieto bez serca! jak ja Cię Kochałem!
Rozkarcem było dla mnie każde Twoe zgeranie;

Chciałem rozumieć myśli - prui' każde westchnienie -
Miłość ta żyćiem była - nie chwilowym szaleństwem!

I co mi pozostało z tych złudnych urojeń? -
To - co zostaje z kwiatów, gdy liście oblece...
Jaki resztek - tak mniemy jaśniej urojeń.

I widać jeszcze ciagle że pozostał Kobieta -
Co wabi mnie spójnieniem... o złudzenie głupie!
Może wprzeje kiedy - z jakim kosiostrojem! -

Do...

"Kochać nie wolno - zapomnieć trzeba -
"A w sercu wmyć i sny..."

Ty anieliczko byłeś - Piskwa - dla mej duszy!
Tak wielbiłem Ciebie! życie daliśmy za Ciebie!
A jednak nie przeżyłem, że z anielskiej stracie
Tyłe odkrywa się umiesci, że mi serce skruszy...

Ja więcej wycierpiałem przysięganych katow, niż
Dante po swej boskiej Beatryce stracie!
O! to było okropne! dalej wina - bracie!
Taki - już jestem spokojny - nie mię nie przesady.

Przeklinam, błogosławię - tę godzinę rzecem,
Kiedy przejrzałem swą duszę - i zajrzał do wnętrza!
Tyś - Piskwa - była dla mnie świętości obrazem!...

I nieraz przysięgałem, żeś od wieku świętą!
A trisłaj - Boże dobry - zlituj się nademną!
I Kochać Ty nie mogę - zapomnieć - daremno!...

Kto winien?

Czem byłem wczoraj? - a chem dzisiaj jestem!
 Jak jedna chwila ciekła przelotem!
 Wpatrzony w obraz, co w ciemiach się mroczy
 Czekam - czy jakim nie przegwie mi gestem.

Chciałem bezczynność kmyć sławionym chrzeście -
 I to anioła podniósłem swe okry.
 Chciałem z ogródka zerwać kwiat uroczy,
 Lecz się ukiśłem lędnym agrestem.

Rana mała - jak od pienuki spłótki;
 Rana mała - ale w samo serce!
 Życie człowieka kłótnie od chwili.

Próżno kwiat winić - jak kryja, wzrzesz;
 Ja sam się winię - bo ja sam postąpił -
 Bo poron kwiaty po kolosie padł?

Zwątlenie.

Zwątlenie piśmem otacza mój Noś -
 Serce oplata powojem kłoby;
 Lecz phocia duszy śnię się kimś groby -
 Ludzie mnie widzą z obliczem wesołym.

Ja w biegu życia chciałem być sokołem -
 A nie marzyłem o smutku Nośy!
 Skrydła wypadły z ciągu jednej doby -
 I dzisiaj żyję z marmurowym ciałem!

I cóż miż ludzie? cóż świat miż obchodzi?
Żyje dla siebie - bez kogo i bez celu...
Dawniż - pragnącem prosić się wielu!

W snach i marzeniu - czas mi tyłko schodzi -
I to miż smutni - i będa bez paucia,
Ja głaz niechutę na szepce uśmiecia.

Przemarce...

Przemarce to chwile - a moze
Ixczliwra nadzieje godzina...
Przebiegam - jak mała dziewczyna -
Wcierpieniu piosenka pomozie...

Jak smutno - jak tęskno mi Bore!
Ciemni ja nie jestem piosenka?
Leciałyby za moją jedyną -
Bujałyby za chmurą - za morze...

Oj, tęskno! cóż robić? - noc przejdzie -
Poranek różowy zajaśni...
Lecz dla mnie jutroś nie będzie!

I nocie mijają - jak w baśni...
Daremno wyglądam jutrośki -
O! lepiej śpiewajmy piosenki!..

11
Milox serce!

Milox serce! — choć struny neruciem radeżwisza,
I ogień promieniem na ratną myśl wpadnie —
Milox serce! — a miłość w popiołach spal na dnie —
I resztki popiołów zbierz w siatkę pajęczą.

Promienie miłosne niech się rozstyszcza —
I leś, jak gwiazdki — a Karida, gdzie padnie
Niech świeci wspomnieniem — a blaski niech krabnie
Słońcu — i ogniem niech płonie obrocą!..

Marzone wy gwiazdki — tam w nocie, u progu
Promieniem złamanym poskarcicie się Bogu:
„Ła kbytek marać i marzeń półwennych”..

Tris' nucić — anieleckich nie szukaj u ludzi,
Bo Kardy w kolebce marzenia wystąpi —
I ludzi nie szukaj o duszach półwennych!..

Do pamiąt przeszłości!...

Legnam was pienie moje urojone!
Legnam was złudne obrary skrzydlate —
Ubrane w tęczę lub kobiecą szatę —
Wy rzeczywiste marzy — i wysnione!..

Choć mi cierpienia sprawia nieskończone
Ja nie przecięta — to jednak kaptate
Znajde, gdy cały poświęcę się za tę,
Którę imieniem od młodości piosnę..

Zmówię za siebie modlitwę prokuratora —
Z przeszłości tylko skapłerek z sobą noszę...
Jakoś mej duszy — i tęskno i smutno!

Kiedy słabnę w ryciowej prokurii —
Modląc się za mnie! — litasie nie prozę,
Bo litosć sama — to niedługo umiecie!..

Druk. w: Wł. Orhan:

Poezje zebrane

J. 2.

Kraków 1968.

Tęsknota.

Widzę was duszą — skumne, czarne smutki —

Widzę was smukłę, nieborostę godły!..

Wy wszystkie moje!.. ja nieraz się modły,

Aby was zobaczyć jeszcze, choć daleki....

Czarnych potoków fantastyczne steki

Nieraz drakością myśli moje wiodły....

Ja im je oknałam przetrwaniu godły,

Co w ustach ludzi być będą na wieki..

Jest jedna z srebrnych — kaskada — promieni,

Co o kamienie wody swe roztacza —

Wice ja ją ochronić godłem — Juliusza..

Dziś wyobraźnię wspomnieniem płonieni,

Gdy myślą w góry pobiegnie tęskniaca...

Ja cały jestem — jedne tęsknoa Dusza..

Wroby...

Jemu nieraz chodził marzyć - i snuć myśli wieszane
 Do mojej prześroczystej kaskady miłości,
 Wyszałem w szumie słowa niesennej nagości,
 Któremu się - bywało - jak ściecina piosenki:

"Ja szemrząca pianami szekerze ci szeleszkę -
 "Że jeśli przeszłość ciemna - zająkniesz w przyszłości!
 "W szumie moim nie szukaj ty tajemniczości -
 "Pierwa kora ci jasni - będzie szczęść w jessce..."

Upojony tym dźwiękiem tajemniczych szumów -
 Stworzyłem sobie ołtarz wśród wielbiących tłumów
 I o wzniosłej przyszłości marzyłem, jak ściecis...

Dris' inaczejbym może tłumaczył te smery -
 Bo i szczęścia nie widzę - i świat mi nieszczęsty -
 A moje potok wróżył grzesznie nie na świecie?!

Lłote sny.

Żiwnie ja nieraz miałem sny w ścieżce wiosnie!
 Ludo mi się, że w blasku szedł po drodze mlecznej;
 Gwiazdami wyodrzonej, gładkiej i bezpiecznej -
 I z aniołkami z dala gwarzyłem donosnie...

To znova - na szczyt chmur wyszedłem po słońce
 I, jak święty, siedziałem w koronie słonecznej -
 I lka nie znużając, do światłości wicanej
 Petrze - a świeci ze mnie mrugała miłośnie...

I wiele innych jeszcze - a gdy się przebudził -
Torn póty małą błagał - i prośbami trudał,
Aż kłopotliwa musiała objaśniać sny złote...

Mówiła mi, że będę, jak królówiec z baśni,
Że mi nieziemską sławę w przyszłości zajaśni -
Uleciały sny złote - zrodziły tęsknotę...

Do matki.

O droga moja! ja zawsze przy Tobie
Myśla - i z Tobą cierpieć, marzyć, snuć -
Wierci o Tobie w przeznaciu wysnuję -
Wiem - co dziś robisz; wiem - co w każdej dobie.

Tobie winieniem - co dla świata zrobię,
Bo wszystkie myśli od Ciebie przejmuję!
Myśli te woła do serca przykuje -
I spale w popioł na ojczystym grobie...

Za każdą razą, kiedy spaci się kładę -
A sen zmienne powieki przynurają,
„Dobranoc” szept Ci przez anioła stróża...

Pamiętam - nie raz ty mi coś błędnego
Cafując - łzami oblewała skronie...
I dzisiaj chodzę w płakanej koronie!..

Przyjaźń kobiety..

Przyjaźń Kobiety - to przedsmak tych woni,
 Które szczęśliwych otaczają w niebie....
 To kwiat rozkoszny na błękitnej glebie,
 Co rój motyli przed burzą chroni...

Przyjaźń Kobiety - to richness ustroju
 Omentarnych, gdzie się namiętności gniebie...
 To znak świetlany, co w każdej potrzebie
 Zbawieniem świeci - od upadku bronii...

Miłość - to motyl, przyjaźń - kwiat uroczy;
 Jak motyl skryty pod kwiat chroni w deszczu,
 Ta miłości nikt nie za przyjaźnią cieniem...

Choć miś cierpienie pozwojone ołocky
 I przyszłość zblednie - nie zginiętem jesiennie,
 Jeśli tej przyjaźni świeci mi promieniem!...

~

Czy nie sen?

O siostrę moja! - proszę, zwolnij kroku!
Niech się myśł smutna i dusza napoi...
Topsatus na pola, co z brylantów roi
Szatę strojone - kąpień się w promyku....

Mgła poważnego badać uroku
Tej białosiniwej szacie, co się stroi
Gwiazdkami śniegu... - i myśl, jak sen, poi.
Grą precudowną mienią się w mem oku....

Dalej - las, siną obciągą zastaw,
Turbanem mgły się strojąc, jak koronę -
Śnieżnie odbija od srebrskiej biele....

Śnieg się pod stopy, jak lekkie piasek - ściele...
Wszystko tak strojone, niczemśkile, że człowiek -
Czy nie sni - ręką dotyka się powietrza...

11
7
Nie znam siebie.

Żywni są ludzie — cały świat cały —
I ja sam żywny — sam nie znam siebie !..
Myśl ma niejasna — duch nie wytrzymał,
Nie majsi siły — w żadnej potrzebie,
Bo nie znam siebie !.

Z ludźmi nie żyję, bo ze słów głupich
Odpowiem jasną myślą dla siebie;
W duszę nie patrzę — a ja dużej trupy
Nie znam — i stworze im nie pochwalebne,
Bo nie znam siebie !..

Może zbyt ostro ludzie mnie sądzą !.
Pragnąłbym tylko być na pogrzebie
Swoim — i patrzeć, jak ludzie błądzą,
A potem słyszeć sąd o mnie w niebie —
Formałbym siebie !..

Odrodzenie.

Odrzuciłam z dusy ten ciężki cielesny,
Który zimnym wiazał mię łańcuchy -
I wstałam nową, cierpieniem bolesną -
Przeabiałą - na nieszczęścia głuchą!..
Jestem tak silną - jak każdy duch-człowiek -
Przed żadnym gromem nie przynuram się powtek!..

W. W. W. W.

Jak jedna chwila cicha usłachetui!
Zwappiem w siebie... upadłam tak miękko!
Dziś się przed śmiercią - lepszą przynosić śmiertni -
Przez mgły zasłony - patnę na nią blisko...
I czuję w sobie odłam tyle siły -
Że chcę zburzyć waleryę - do mogiły!

Niechaj przeklęta będzie ta zła chwila,
Która przed oczyma widzi śmiertelny mrok...
Kiedy ta zycia z uśmiechem przeszła -
Z uśmiechem składam bezkrotną ofiarę...
A ty - o przyszłość! - niech to jest świadectwem,
Że mi Tobie winien moje odrodzenie!..

+

Wspomnienie!

Złej! przez życie ciemnotę ścieżkę
Kroczymy razem - porażenie, a śmiertelność -
Na świętości niebieskiej wyjęte,
Jedną się wielce przed nami dostało...
Przełamywamy wszystko: rozkosze, diawelską -
Kroczymy z ducha starzało to ciało!..
Jak anioły - bez zęz, a z zęzami
Chodźmy! inni podają za nami...

Niech już nie nas ze światem nie wiąże!
Umrucze porwijemy przedmiot -
Niech nas do stonę prowadzi Duch-Książę!..
Ja choć wiekczę, lotniejszemu mam skrzydła,
Ża innymu ku parawozie podają!..
Nie chcę sławy - marnego kadzioka -
Nie chcę tonąć w wielbiącym błękitnie -
Bo mi sława - będzie wam życie!..

A ścieżka - to waska i licha
Więc siłujmy związać się ramionami!
Niech brat brata z tej drogi nie spycha -
Bo już taki na wielki zginiały
Niech druzgocą miłośników oddycha!
Przeduchowiają się ludzi miłośnicy -
I duchami porzeki życie porzekają.
Do tych celów, co blaskiem nam świecą.

Jedna droga nas wiezie - do Boga..
- Wnie wiodą pro gwiazdach - do ciemni...
Dla nas tylko jedyna ta droga,
Gdzie żywota blaski nie uprzejmni!..
Wise piers & serce i bojaźń i trwoga -
Bo my silni i Duchem Tajemni!..
Cierpie kwiatem przygniecion pod nogi -
I po kwiatkach przejdziemy - proś-bogi!..

Kochać nie wolno...

Jesienną ratę świat się spowija -
Ja we mgłach marzę, snię...
Mnie mi reszta Jerus Marya
Iresolwaze wiozmy snię...

Przezaz'a duszę, przezaz'a serce
Sę skieletony postagi znak...
Wszystko zamiesz... przez mgły kobiece
Leci samotny jesienny ptak.

Samotny - paterę na bógostwieba -
Na lekkie, jak sen, mgły -
„Kochać nie wolno, zapomnieć trzeba -
„A w sercu i my i sny....

Smutno i' tęskno... +

Smutno-i' tęskno samotnemu sercu,
Prz. kwiatów, wspomnień życie mi wiekła...
Patrzę na ogień w gwiazdzystym kobiercu -
A moja gwiazdka - tak ciemna... Daleka.

Żmum w sobie serce - cierpienia i' żale!
Nie skarż się ludzom - bo po co te skargi?
Kochać w miłosciu - mówić o zapale,
Lecz chorować w serce - a uśmiech na wargi!

Marronych cierpień - myślać nie płodzę!
Tęskno mi, o' tak - samotnemu ciałku;
Ja nie rozpaczam, po grobach nie chodzę -
A że się żalę - to choroba wieku!...

Dalekoj' ona ?.. +

Dalekoj' ona - gwiazdka złota?

Niesiesz mi moje sny!

Prz. życie mi tu tęsknota -

Oj' losie - podaj, cicho!

Pierśnią smutną koch. duszę -

Tęsknoty targam nie -

Li toś ty tylko bragać muszę -

O przerwaniu rozgrywania...

„Piekna!”

O Piekna! — cieniem zjawita się duszy,
Gdy się z uspienia młodości budziła?
Dawniej — bywało — nie miś nie poruzy
Ni cmentarz gbułki — ni cenne mogiła!..

A dris'?... cmentarne wole gonieć cienie,
I wać ten crucia. te Kariaty mogiłek,
Co barwą Koją dusze me cierpienie...
Dusza ma smutna — i myśli bezsilne!..

Trójna ma wola! otłumiła ją serce...
Choć niewiem, jaka przyszłość mi przypadnie —
Ja łuski wciąż szepczęcie — i jasne kobierce...
A Twoje serce — czy wycisnę? — ktoż zgadnie! †

Przeszłość

Imutus przeszłość mam za sobą!
Chwile szczęścia nie zaxnałem —
Nawet jedną, jedną dozę!..
A gdy mi zabłyśło w dali —
Jaki młota gwiazdka na błętnie —
Ludzie mi je odebrali!..
Prerwy wiosny przepłakałem,
Jaki Karidy utwórki o słońcu —
A potem zaniósł w zabawie
Chłopięce przepędzić lata —

Przepraszam je w chorobie!
I s'mierci wstrząsem jui prawie...
Wise obcy jestem dla świata -
Dum trzy razy był przy grobie,
Skąd jui rzadko kto powraca!..
Dalszem życiem była prasa...
I choć widzę - w wielkim tuzie
Osiągnięty - gdzie? w Klavitorze!
Wychorabem się w obłędzie,
Na przykładnym mniczo w wroce -
I teraz się drwiga ludnie,
Że żal cnije, jakis' głupi
I do ludu - i do świata!..
Ja urosłem - byłem trup -
A dzisiaj żyję ucauciem!..
Sam sobie stworzyłem kata
Złotbie - i wciąż nad rękutiem
Z wizjów duszy - pracować -
Nie ber skutka... bo dziś jestem,
Kiedy smysły myśli wieczne -
Ulewać - stądnie mna całym!

Cel.

Słowa wery wprawiać prozmoę!
I o wyatkim, co prozmo, zapomniać—
Żłami zalać te gwiazdy nadziei,
Co uludnie przed duszą migocą—
Co minęło—myślanie nie zapomnieć
I utonąć w światowej kawieci...
Oto moje niewielkie przegrucenie—
Oto jedna droga do zbawienia!.

Do E.B.

7.2.62.

80

Niedy ty się wybornie bawisz w pośród swoich—
Albo w samotności zagłębiaś się księzę—
Ja samotny, tęskniący—promny przestroż Twoich
Piszę— a moje myśli sprowiły mi Duszę...
Wiedr—Drogi—że przed myślą mam świata przycięzę—
Ktośrę, choć stały jestem— to wykonać muszę!!
Czyży me Hamletowskie— w chęciach się sprowiły!..
Ale je siłę woli— w kształty uduchowię...
Dawniej całowickim byłem— dziś tylko w pośrobie
Jestem nim— i już takim rejde do mogiły!..
Dawniej— w przyjaźni serce słoytęm niewinne—
Dziś czyż wstyż na skroni, gdy Ci daję rękę...
Choć błądzić— ludzkę rzecz... i grzechy dziecinne!.

Jednak pomnij, żeu przeszedł Tantalową ongię -
 I ból nieg przeamicił... - i czuje się czysty,
 Jak Tyu z ofiary Krowawej - lub błękit przejęsyt ty !..
 Wiele ja ter wylałem na sarym własnym grobie,
 Na grobie dusy mojej'.... Dziel' mówić daremu,
 O tem, co przeszedł !.. Mnie Kiedys' powiem Tobie -
 A usniejesz się, albo zapłaczesz nademną !..
 Lecz powiedz, co ja wimien, że nie takim jestem,
 Jak inni ludzie zwykli ? - Gdybyu jakim chrześcieu
 Przemienić mógł mę duszę... - To byu poraz drugi
 Dał się ochrzcić... Lecz zresztą - i wiek mój niedługi -
 I przyszłość lodowata Krew mrozi mi w żyłach !..
 Co'ż robić ?.. Chyba z lutnią, usiąść na mogiłach
 Frondków - i pieśnią wkręcić przeszłości faulatkę....
 Gdybyu wiedział, że w niebie są takie zakątki,
 Gdzieby można upokojnie i dumać i śpiewać -
 I nie skodząc balasem świsztyu - smutek zwiewać -
 To byu tamu kandydował... Lecz lampka mi gasnie -
 Zanim wżę Dusza moja razem z żyłką zabnie -
 „Dobranoc Ci - mój Drogi !” już po ciemku piszę...
 Mnie jutro ot lebie - „Dzień dobry” usłyszę...

19/10 - 94 E. W. T. Orkan
 w domu przyjaźni do E. T.

Myślenie ja myślę.

Woc waruż zastanę przestania mi Dura -
I smutek i tęskno - jak w cmentarzych ciemiach..
Naprótno się gubię w myśli kawieruskie -
Lgania nie rozpalię w zarzębnych kawiarniach.

La życia - już weseśnie przechodzę przez piekło.
Żal, smutek, tęsknota najwęższą boleścią;
W marenkach poświeconych kołyszą skroni spieczętą.
Ten spowrota przed sobą przestaną niewieścią...

Tęsknota jedzony - niecham od ludzi,
A kiedyś samotny - choć nieśce ze świata,
I zaurzęć wraż z pieśnią... bo świat mnie nie tnie -
Prasami, jak pacho pudyrostwo dolata..

Wzrabiście mnie, że zwałam nie żyję -
Bo chwiał mi tęskno - i myśl nie swobodna,
Mieszam truciżny z kielicha nie piję! -
Podajcie prawdziwą - wychylę aż do dna!..

1902 10 21 Wł. Orlik

Na polach pusto...

Na polach pusto - śnieg się nie wali
 Trawy nie kwiatów! - gdzieś gdzie tylko
 Niech... przećwicz - wyproć chwilkę,
 I szybkiem lotem ku ciemnym strzeli..

Na polach pusto trawy nie kwiatów!
 U w mozem sercu jeszcze samotniej.
 Chciałby u przelecieć do innych światów
 gdzie nigdy nieca nie miałbyś.

Na polach pusto - srebrne ptasie!
 More innego poszukajcie stajcie
 Ta - chociaż boleść pieśniami gaszę -
 Tęsknota, smutek - żyję bez końca!

W. 1917. 1. 1.

P. 2. 1. 2.

Na chwile...

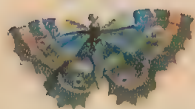
Na chwile w życiu człowieka
 Kiedy potmarry, półświecie,
 Od światła zgiętku niecka-
 I tak... do życia.

+

Plawie to strudzie' rozkoszy
Kto blugę poja go chwilkę,
Bo rzeczywistość je piosny
Tak, że strudzenie snem tyłką'

Wiemur estowich - i miedzi
Czego życia w utrudie'
Wanicko - uroczę pięści
Wiemur go budza wciąż łudnie'

23
13



Viara nka sonetow."

W. J. H. H.

Wspomnienie.

Posretem dumać nad srebrną Kaskadą -
 Wspominać miłość, spiewać proste dźwięki -
 Spiewam - a echo walega się w kwiety
 I przed oczyma snuje mary blade...

Na leśną trawę - martwe ciało Kłade.
 Choc' twarz wesoła - i oko się śmieje
 Widokiem piekna - to dusza boje,
 Że już na zawsze w świat obcy odjadę..

Chwilę podumam, prześpiwam, przemarzę -
 I przed duszą nitkę znajome mi tkwarze -
 I drzewa szumią - i woda szelesci...

Starego życie - jak z głogu - się plecie?...
 A przecież nieraz ciekł korostem się pięści,
 Choć wie, że Kółce kryje się w tym kwiety!..

W. P.

Lesne nimfy.

I.

W trzaskawiskach wdraslawych już urosz zieleń nadziei
Mieszkanie nymf wodnicznych - pałac Kryształowy...
Bogini to gdy nocą wstanie księżyc srebrny
Na śmietelniczkach siła zastawiają wdradzie

Jaki los nieszczęśliwych poronnych - ktoś zgadnie
dud baje - że one nimfy odrywają głowy.
Czaszkami wdabiają ogroń brylantowy -
To pewnem - że już takie na wielki sprowadzie.

Nieszczęśliwy, kto w noc ciemną zabłąkał się w lesie!
Chociaż panie Klepie i trykoc się kłóci,
Daremuś! po'łbogiach Kryżem się odgrywa.

One w ognach się mienia - i tundra przechoćnia
Wodę go po szatańskich uciekaniach aż do druid!
Nieraz te słowa miłe - chęć wiatr wnieśli nieśie;

II.

"Przechodnie! ablić się do mnie - ja cię poprowadzę
"Przez mchem słone polany - Koło "srebrnych źródeł"
"Na trzaskawiskach - lotnych nie wysperasz się
"Aż jak ołom podniebny dam ci skrzydeł wstąpi!

„Miekkie paprocie, leśna - droga ci wygląda...
 „Moje chęci - jak dach leśny bujać wyżej jodeł...
 „Moje chęci - szczytów chmurnych drzazg, niby siodła?...
 „Chodź i z nami! - ~~ja~~ na najwyższym szczycie cię prowadzę!..
 „Nie chęć?... - a wreszcie po ciemnych bagnach ledźniach błędnie...
 „Drewno wieje kosić - rzekę drogą sędzi -
 „Na wprostko brzoś - patrzal przez zastawy mgliste!..”
 - Toż mi się nigdzie - i przechoździć błędnie,
 Drewno wieje kosić - rzekę drogą sędzi -
 Dopóki nie zasłanie promienie złociście....

Ach, czerwiec!..

Cudne zjawiska - czerwiec tak mijają,
 Jakby niemiennie poświecone widziadła?...
 Znane tężyzna duszą ma opadła -
 I bole brzęczą - jakby porzuciła zgraja...

Z wyśnionych marzeń - prawdziwie powstają -
 A za ich schwieceniem i myśl moja zbladła,
 Jak gdyby przysłota nieśmiała odgadła...
 Tęskno jej kędzerek - bo nie wnet wracają.

Psini są takie ^{jak far} ~~zabione~~ kwiaty,
gonią na blaskiem - nie szukając woni,
Bo wiedzą, że tu o kolory chodzi!

Czemu nie taki - jak przed wielu laty?...
Starego szukam - spokojnych ustroju,
Gdzie myśl się tylko i rojenia prowadzi!...

Przedmiej to życie...

Przedmiej to życie jedyną przysięgą! -
A przed zbudzeniem - modlitwą się bronić.
Na grobie opów try pokutne wonie -
I czekać epistoły - na duszne zbawienie...

Licznistych kwiatów - wieli splata cierpienia...
Wiem lepiej myślę - za marzeniami gościć,
Pisnia harmonii - a się leci stracić,
W sennych marzeniach - znaleźć ukojenie!

O przeszłych smutkach i ranach zapomnieć...
To co wspominać - co przez duszę przeszło!
Zgasić popioły - o ogniu nie wspomnieć...

A gdyby słoić dla Ojczyzny wesoło -
Spalić się w popioły w ofiarnym ogniu...
- Oto przysięga, które świącą Bogu!...

10/3 95

W. O. K.

Żegnanie (gór.)

Żegnajcie moje marzenia - wy złote!
Żegnajcie góry - drzewa i potoki,
Dziśmy wicherowe, a którymś w obłoki
Myślanie latać - i powieści płotę!..

Jak wędrowiec, pod jesienią stotę
Ku wodospadom kieruję swe kroki...
Podróżuję chwilę - i rzucam stotę,
W świąt wiode z sobą - śmiertelną tęsknotę...

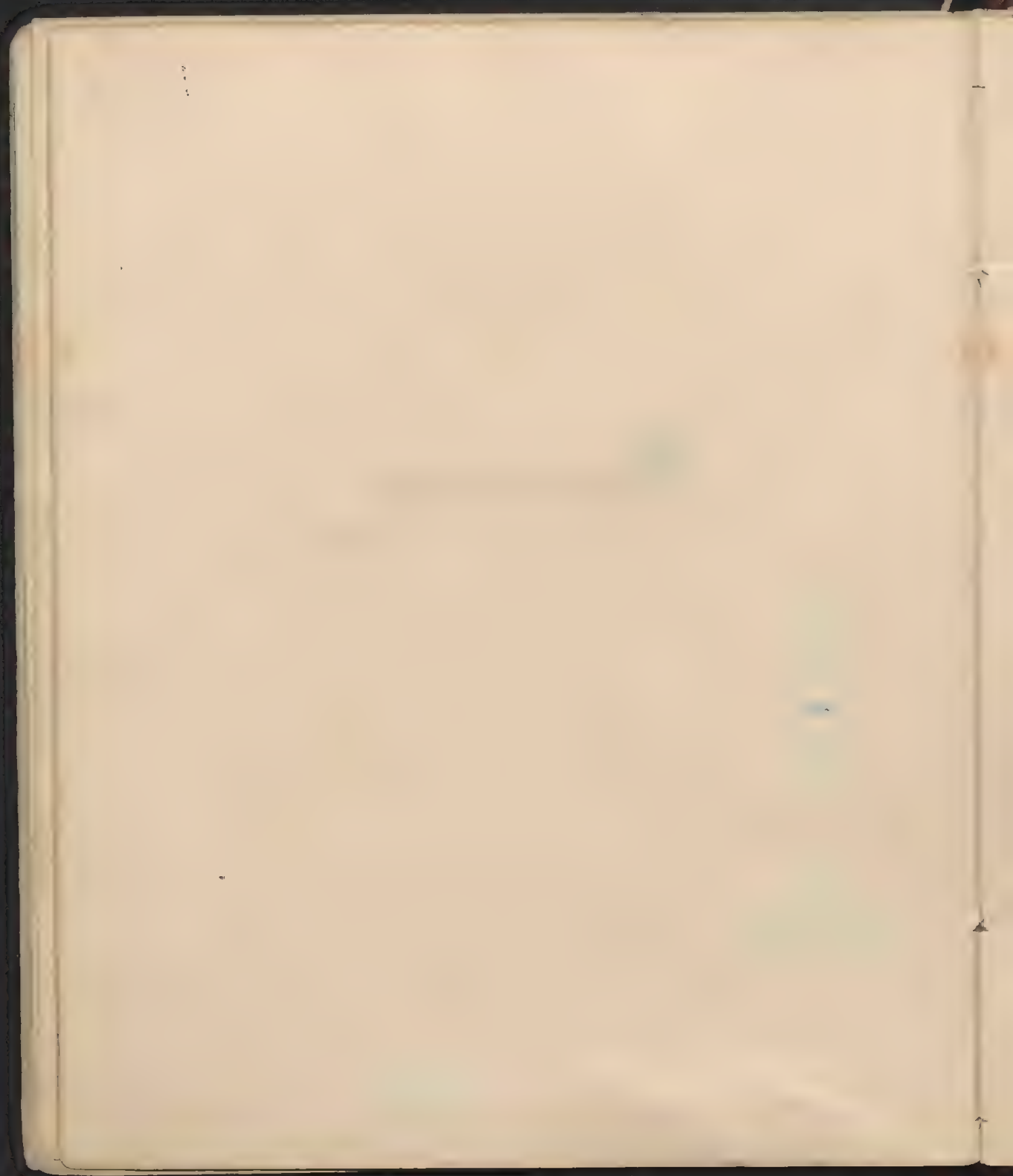
Żegnajcie bracia! mój już na zawsze...
Ja nie zapomniał o was towarzysze.
A wy? - my nigdy! - słowo? - uciekajcie...

Jeszcze zdaleka „Bóg prowadzi!” - słyszę -
I te obrzydliwie cięsze, mgławice -
I echo tylko - jeszcze za mną goni...

Wzrost. Wt. Otkan,



Dyssonanse.
W. G. K.



Żak dla Kogo...

Hej! do diabła wszystkie troski!
 Rozprzeczony chmurze słońce!
 Komu - życiem - napój boski,
 Temu i w piekle wesoło!..

Życie Krothie - czas ucieka -
 Zreszećia nie ma na tym s'wiecie,
 A ta przyszłość - tak daleka,
 O którejś się. Księżu plecie!..

Niechaj żyją nasi wiozre!..
 Wielki Hornel, - Asytki miły!..
 Niechaj żyją! - dolej jeszcze!
 Podaj żyć tak do mogiły!..

Proz Kielichu - wzniesić toasty -
 Płakać, Dumac' - na pogrzebie,
 A gdy padnie - to w potrzebie
 Wypieć z ziemi "obce chwasty"!..

Ozenu ?

Ozenu krew w sercach już kiebnie przedwczesnie ?

Ozenu ci młodej - praca - jak we śnie ?

Ozenu te dno na świat zgłą Bóg ? —

Mnoż się twory - bez crucia, bez myśli,

Ich jwtae' w stódecu, jak palnia się kresli !..

Ozenu świat ten się trzyma starych dróg ?..

Ozenu w „świeciłkach” - świece nie tłą jasno !

Ozenu za cieniem słabości gasną -

Jak, czasem błysnie - to orderu znak !..

I komu ufać ? gdzie iść ? którą drogą ?

Zginiomy - Kto się własną karmić twogę,

Kto zapatorony na przeszłości znak !..

Wiek dziewiętnasty.

Wiek dziewiętnasty - na posągu świata
 Stał się - powagą uzbrojony kata
 I ziarna walki między ludy siał;
 Pomniki męstw - były gilotyny!
 Krewą raptacili - bohaterów ery...
 Naród się hańbił - a szatan się śmiał.

Garstka - na czoła wzięła gwiazdy jasne,
 Stawie posągu - świecąc życie własne
 I rzekła dumnie - słowa mieniące wery:
 „Wielu! my ciębie koroną otoczymy
 „Jasna! — Elwé szaty własne krewą ubroczymy —
 „Wola! Kamienie stopim w krawcy pręgę!...

„Trze powiedzą, płoćmki szkarlate,
 „Że prucie u nas było skandemia! —
 „Żeśmy się w przeszłości cofnęli o krok!
 „Naprzód! hej młodzi! co ojce przespali —
 „My odrobimy! Krew, co się skryształ —
 „Przymiatem światła - rozsiewi nam mrok!...”

I myśli skuli w braterskie łanuchy—
I cienia-wzryny przełali, jak duchy!
Walec potłogo'w radowił się dźwięt..
O! gdyby dalej ~~o~~ na posagę stali—
Gdyby niegoda łonucha nie rwali—
Gdyby na brata nie porwał się brat!.

To „gdyby” strasno — tylko w uszach słyszę —
I chwi się w małe erątki roztyliszery
Wzrostcie — to „gdyby” półbratańsko bruni;
Wiek dziewiętnasty — za imygni gonio...
A gdy się nocą wiekową przestoi —
Świat, że go widział — o przeszłości sni...

Bawmy się !..

Bawmy się młodzi ! wrak mamy czas !
 Na co's jeść życie ? a śmierć daleka !..
 I rok za rokiem szybko miedza —
 Starość zgrybiała pnerała nas !
 Wice przypiecajmy przedgonne chwile !
 Jak mamy spocząć — to na mogile !..
 Teraz się bawmy ! wrak mamy czas !..

Hij ! prachulajmy wesoły wiek !..
 Co nam kładawcy — co nam oferyma !
 Bawmy się młodzi ! — wrak kaidy przyma,
 Że i w niewoli swobodny wiek !
 Przecicki nam wierz nie zgryza koci —
 Paląc na czoł z namis podłości...
 Wice prachulajmy swobodny wiek !..

Bawmy się młodzi ! oddzienny wtyd !
 Dłoi nam podadzą prożni bogactwa —
 Nad upadłymi nikłim zapłacze !.

My zwyciężymy w walce o byt!

Oui dla chleba! - my dla zabawy!

Do takiej pracy - nie trzeba wyprawy!

Bawmy się młodzie! - hej, na bok wstyd!

Kto's się z nas śmieje? przybiły stał!

Hlej, głupstwo bracia! my skłannicami

Tijmy ich zdrowie... choć nie są z nami,

Choćciś ból cierpią z przeszłości rany;

Dla fantazji - bili się - głupi!

I co's, wygrali ci Koscioł trupi?

Oui nie drarze... z nas Karody pau!

Liesxcie się!

Ciescie się wladą! uertujcie x hałasem!
 Wypicie chwila - przestujcie, bo xerascie
 Przy mieniu - zabremi nasz burzacy ofirow!
 Struje kabawo - odbierze apetyt,
 Świątkiem xapowie, że Ola was już przesył -
 Echcie piekniebucie w xylach umrozi Krew!!

My ialeu Karły lez Duchem obtrzymy!
 Myśla - x przyszłości rozstaniemy dymy -
 Słyszmy lepiej przepowiadanie kure;
 Gdy świat w piekniebucie xatopi się skale,
 Wy drzeć będziecie na swym piedestale -
 A my x posągów święci będziecie Kure!!

Wice dalej! hucnie bawcie się i gwarcie -
 Pójcie słodycz - wesoła swa psianiz -
 Ust - nie xamazi drze' spokojny wróg!
 Lez wiecie, „wiele” - że skon wasz już bliski!
 Drze' was nie rania - niesilne prociaki -
 Lez przyszłość nasza!.. i x nani Bóg!!

Hlej burze!

Hlej burze! Wyskawice! gromizicie głosniej jenie! -
Mnie tak błogo - rokosnie, kiedy słyszysz gromy -
Dziś siwieć! nie dla wystrachu s'miślnym ten grom!
Ja w Deskeru, nawalnicę spótnkam skrzydła wieszące -
Z Wyskawic - dla burzkości zrobię kotłownię -
Po spienionym potoku przepływie niej prom!...

Ja przy sterze stauqtem - kto siódze przedemną! -
Nie drzypie! - ja przewiorę! czyje dosyć siły! -
Hlej! was nagle! - widzieć, niedaleki breg! -
Wioślanie przebijemy strasną falę, ciemną -
Te wody, co wstrwały - nie dla nas mogły!
Cel jasny - wnet dosięgnie pełny łódki breg! -

}



Society
of
the
City

1802

Boże mój, Boże!

Boże mój, Boże! czemu taki smutny!..
 Pytam się myśli - i nie odpowiada...
 Tylko mi z serca płynię słów plejada,-
 A każde słowo, to pomnik pokuty.

Boże mój, Boże! ja w słowach rozrzucony,
 Piesni - co mię smutkom duszemu odpowiada -
 Spiewam, a moje ta myśli kaskada
 Łmyje i bole i los swój okrutny...

Co kocham - wszystko nie jest z tego świata...
 Smę i marzenia - to srebrziste codziennice!
 Boże mój, Boże! komu się pożalić?..

Listek za listkiem znikąd wlecia -
 Wabi mnie jesień, to słonko promienne;
 Co się na wielki bież słońca palić...

16.10.15 3.9.25.

"Ła bękitani."

Ła bękitani jęst ten świat, co we śnie
Tak bęgo dusę marzeniai kępi...
Ła bękitani - jakos' milej, lepiej -
I nie tak tęskno - i nie tak bolesnie!..

Sam żyję bęgo - skęssicem, nie cieleśnie -
Sam myślę do stędeń, gdy się raz przyłepię,
To już na kawę... Tylko ludzie ślepi
To życie mają, tu na świecie - wreszcie.

Ła bękitani... czemu tak Daleko?
Czemu tak przykra do bękitów droga?
Pętna rękęch kółców i rękawicy...

Wszystkie w tej drodze serca pomnieć bęży -
Leć ludzie przy nim pierwszej serca spickę,
Zanim powrócą - skąd przyszli - do Boga...

Kraków 14.06.
U. U.

Tęsknota. "y"

Mówią, że wiejskie spokojne życie...
 Bris' ja dość szerszej karkoskiej Nobie,
 Bo' chci', co cuję, nie wyskawię Tobie —
 We łkach maczane pióro, które pióro...

Tokoła kinną widzę trupią nisko;
 Że jeszcze żyje — sam dźwięk się sobie,
 Bo dusza moja oddana już w grobie —
 Tylko przed czasem prosiwie martwą ciszę.

Smutek, tęsknota — rozrywa mi piersi...
 Mnie nigdy drogi nie uszczęśliwi kwiaty!
 Co cuję w sercu — to wyśpicować trudno:

Gdy^{by} ja wiedział, że są inne światy —
 Gdzie mniej tęsknoty, a ludzkie są serce,
 To bym tam latał myślą moją kłutą...

K. K. 75 99

"Wschód Księżyca."

Czerwone koło Księżyca się toczy;
 Powoli z za chmur blaski wydobywa...
 Bładym promieniem w biskitach popływa,
 Żanin się skapie w xróślanej prośrocy.

Blaskiem prostraska i przywabia oczy —
 A tęskną duszą do marzeń porywa...
 Do myśli tylko ściwnie się odrywa —
 Ta plania, co się w świetle jego mroczy...

Skazę tę — która w Księżycu czerwieje —
 Widac, gdy smuje od tej ciemniaj prośrocy,
 W ludzkości światło — i cieni jej lice....

Księżyce na nowin nigdy nie xbieliye...
 Z ludzkości jednak, gdy smujemy nędkę,
 Jasnij xaptonie, niż światłac Księżyce!..

Kraków 1893

"We mgle."

We mgle półmrocznej topi się świat cały,
We mgle - są domy i światła i ludzie -
A dusza marzy w nieznanej ułudzie,
Iż od młodości mgły ją sprawiły.

O chmurach przedry światła pociemniały,
Kąpiąc promienie w ludzkich myśli brudzie;
We mgle - roznemy kobycę się w miedze -
We mgle - grzmami kbroje - spią zapłaty...

We mgle obrazy świata - za ciemnym mrokiem,
Kamienie tylko jaśniejsze migocą:
Do Łota-boga lud koki się modli...

We mgle półmrocznej cały świat się podli;
Bierzymosć wielkiem, a czy tylko rakiem -
Te mgły rozerwac - chyba biską mocz!.

Kraków 10/6. 95.

"Cicha noc."

Cicha noc!.. Któryś z drzwi stęknął...
W świecie, żyjącym na tnia - kamień techniczny,
Zaskby w przedziorku niebios, gdzie sypnie cienie
Przed progami szczęścia - mierz drogę mironą...

Spokój, ciemność w wszechświecie - gdzie nie płoń,
Jedna tylko gwiazdka - rzeka promienie...
Serce znajduje: bogosć, myśl: utwierdzenie,
Chwilę szczęścia udeśniona - dawno modlona...

Zda się, że świat ten cały - jednym kościołem,
A gwiazdka w błękitach - jak przed ołtarzem
Lampy - władawcem światłem miłosci i cieniach...

Mara, czy się nie spotkam z Nocą aniołem:
Przesinim noc tę, jak w raju - myślą przegwarzy
O karmatorów snie - lub ziemskich cierpieniach.

Wrocław 12/6 95.

"W noc ciemną."

Czarno, posępnie - jak na cmentarzysku...
 Naprawdę oko wpaja się w te ciemności -
 Noc bez końca rozciąga się daleko!
 W nocy - jak myślałem - nie znajdziemy przebiegu.

Wszystko zczerniałe na szwata boisku...
 Ludzie i serca... i myśl, gdy się zderzamy
 W ciemności bezbrzeżnej odłata odemnie,
 A jasną drogą nie szuka naciśnięć...

Ciemno i ciemno - choć kochać choć złość;
 Wierzę myśl półciemną skłó na wszystkie strony -
 Może choć drganie światła odnajdzie?

Daleko! - wszystko w piekielnych kolorach...
 Cyt, w ciemnościach ognik przebiegał zamglony -
 Lecz i ten zdradził - jak tysiąc - zajął się...

Włókno 4/6 98.

"Na falach."

Daleko fala kradła miś powieść?
Do jakich portów - do jakich wybrzeży?
Naprawdę oko w dal bezbrzeżną bierzy -
Ginie, jak gwiazda w bezludnym Kresie...

I myśl już z wody rozumowej wie się -
Czy ona w łonie widnokręgu rozszerzy?
Czy w głębi zajrzy - co tam na dnie leży? -
Czy boskie odda przysługi - czy biesie?... -

Trudno przewidzieć napróżno tajemnice! -
Wiem tylko, że dziś strasno mi i smutno -
Choć same wybrałem drogę tę pokutną...

Cudnie się - prawda - droga ma zwieścić! -
Jednak z bojaźnią prędko na kieżycie -
Fala zawiezie, gdy ludzie zawiedli...

Wrocław 17/6 95.

Pospnie...

Pospnie, smutno i cicho Dokoła...

To słonko błysnie - to ptak się poruszy;
Tak jakos tęskno, jak w obcej Krainie -
I duszy smutno - i myśl niewesoła...

Hej! jui z ochotą, jedli Bóg powoła -
Pójde odpierać wementarnej wścieczynie...
I ja sam, kasno - i przedziś nie ma zginie,
Jak cię, co wędrie nocnego Anioła...

Wprawdzie, świat cały cichy, jak cmentarz -
Ja zaś - jak pominęli wód ciemi mające;
Leć tęskno serce, - że za rok już -

Myśl zagmatwana, jak prędko się snuje...
Tęskno - gdy widać wóchniętę twarz;
Ja może nigdy szczęścia nie zobaczę!...

Waków 12/6. 1885

"Nie wiem czemu."

Oj, boleję ja - boleję, czemu? - nie wiem czemu.
Czyż się takim już wrodził - czy mnie i stał odmienić?
Przebież wiek mój miodociany zapamiętaj przed!
Ale umysł się napatrzył - napatrzył się czemu...

Smutny jestem, tęskno sercu - czemu? - nie wiem czemu.
Bo choć nieraz ból i smutek życie jasne ciemni -
Życia mego - że singielne jakby nie zamienił!
A przecież mi jakos' tęskno! czemu? - nie wiem czemu..

Wdziąkam ja różne dusze - skrzepne i bolesne,
Tęte i zezwiergcone - ale przecież jeździere
Mnie podobnej nie spotkałem, choć mam ocy wczere.

Kocham Stwórcę - i myślam latać aż ku Niebu -
W myślnie puchy ubieram już marzeń'a wesele -
A przecież mi tęskno jakos'! czemu? nie wiem czemu.

Władek 20. 95.

"W samotnej ustronie..."

Przeszłość nie wraca, - czas przedko niecka,
 Chwila - sekundy, dzień - godziny goni....
 I mija życie w samotnej ustronie -
 Bez wrzutu mija - dla tesknącego czeka.

Edrys'ł nieustraszona - w kartach przyobleka
 I świat i ludzi.... - w piorunnej pogoni
 Listek za listkiem - z oczekiwani rami,
 Przed oczyma wiodąc zimne trumien wieka.

Trudno czekać odmentarza progu!
 Dziel, gdy świat cały jest jedną mogiłą -
 My wśród grobowców - błędnie, jak umarli.

A zamiast kwiatów - zwienny kołoz głogu,
 Zbudowanych kości woi wsiakany zgucę -
 Pośród piramid, posągów - my Karli !..

Kroków 26 25.

"W kołysce śmierci."

Pręgnęcajmo tak woda szeleści -

I tajemniczo ciągnie mię w objęcia,
Że dłużej chwile, płacząc się pojęcia -
Wdepnąć, czy słuchać fałszywej powieści?...

W duszy i niebo i piekło się mieszają -

A myśl tajemnie szepta mi zakłóca:
Pisał się odwracał od smutku druciszka,
A woda moje przed śmiercią popiera...

Mnie w życiu - ciernie zawołać dość stały -

A dziś mnie nęci fałszywa kołyska,
Co - niedługo cię na śmierć zakłóci...

Przedaj! już gwiazdy w myślach pociemniały -
Jeszcze ostatnia błędem światłem błyska,
I raz ostatni głosy ludzkie słyszę.....

Wrocław 29/6 95.

55
29
„Ostatni płomyk.”

Ostatni płomyk nadziei mi błyska...
Zbawienie nadziei za ciemnem porannem
Strasno, gdy widać z jasnego porannem
Ścieżka ciemna - i prawdami śliska.

W mrokach lustrata się moja kółka,
W ciemnie miś widnie myśl - drugie poranna;
Miś nie zabęta jedna noc poranna,
Możę tej w życiu dusza nie wyska!.

Ostatni płomyk - jeszcze, jeszcze tli się...
Czy roztli w myśli szersze karkasie,
Czy też marzenia i chora w wspomnieniu nisz?

Gdzie myśl przebuja, o tem dusza nie wie...
Czy z duszą pojście - czy też z ciałem radnie?...
Ostatni płomyk i ... lampy mi gasnie.

Opł. 10. 11. 12.

Noc wichrowa."

Dziko srebrzą drzew konary suche,
do szatańskiego wtórują mi śmiechu —
Wycia, podobne piskieleniom szur,
Przeziębłe, dzikie - przebrzmienia głośne...

Dzisiaj, gdy się patrzę na duszną, posuchę —
Schnięcia - podobne do przedświata oddechu
Cuius na twarzy - jak wysiewy gniechu, ...
Z nysli puch wiatr, a z serca - okrzyk,

Noc ta wichrowa - i ten obraz gnicia
Nieraz mię wstrząsnę mimowolnym drżeniem,
gdym wspomnienia z pamięcią je splatał...

Bogda bym widzieć ponad życiem latał,
Bogda bym nigdy nie wycofał z powicia —
Nix miałbym pokać im zapomnień deszczem!...

Poznań dnia 14/8/95

52
30
„Desecrowe smery.”

Desecrowe smery - tajemniczo gwarzą...

O czem? myśl-verse, verse - duszę pyta;
Zarieczkie smery ucho tylko chwyta,
Ktoremu wichry i wiatry się skarżą.

Cały świat - jedną, tajemniczą twarz,
Z której, co kto chce - dla siebie wyczyta...
Zostaje jednak karta niewykryta,
O której mądrzej już od wieków marzą.

Desecrowe smery - jedynym rozumieć,
Drogiem tajemne skłeszenie wyrazi;
Bo nie dla wszystkich natura ma mowę!...

Duszy, co pragnie zrozumieć i skałę,
Natura wszędzie stawia drogowskazy,
Którędy ma iść życie egzobowe...

"W lesie."

Gdybys Ty nie miał, rękąbyś: cicho wycisze.
A jednak świszcząco młodzieńcze konary -
Na które jowity zarzuciły czary,
Hyla się, pieszczą, z wiatrem takież w rzedzie

Dęby, co chmurze dotknęły krawędzie,
Prowadzą z sobą nieustannie gwary...
Tu młody sumie - dalej xrzędzi stary,
Lub z wichrem wiecie traktat o kółwie.

Las się rozlega, szmerem, gwarem, świszczeniem -
Pełno tam szeptań tajemnych z ząbów świszających;
Wszystko tak cicho - jak u nas, u ludzi.

Echo tych szmerów - z refortu porzuceni
Nieratujemy - do stworzy ułata...
I w myśli drżące zamysłenie budzi.

"Do brzoł płaczących."

Oremu smutny? pytaicie mnie brzoły płaczące.
Odpowiedzi szukacie w radośnym srogu szumie;
Oremu smutne wy - w wiecznie postępującej zadumie -
Jak kwiat grobu w zalesionej sadumy łacie ...

Kto ma duszę obolałą - a serce tęskniące,
Ten obce woli, smutki najłatwiej żrące...
Więc ja żalów jemu wami siastryce nie tłumię,
Bo rozpowór wasz miły - i smery koiące.

P. 'persylii ten ~~człowiek~~ ^{burzy}, kto szuka prapowci,
Miech w lesie - i w baśniach nieczai się wami,
Ja bez kwiatów - z drzew szumem, jakby na pokucie ...

A gdy mi już i stoukło iycia nie ostoi -
To miłe mi to wasze liostrowe wspieranie...
I razem z wami toję tak w bezdennej toni.

Poznań 14. 11. 1871

Strasno mi...

Strasno mi - myśli otwartej ciemnie -
Gdzie ręce okiem mgła nie rozstrala...
Na testnem sercu - jęczy struna żalna;
Echem się smutek rozciąga ze mną.

Strasno mi - boleść szeptu tajemnego,
I wyobraźnia ma łatwo zapala
Wierze na groby... wiech poduska, skaleka
Podprze głowę - a serce się zdręwnie.

Cały świat - jedno elementarne boisko...
Poszgi piśkne - a wewnątrz co widzisz?
Zgniliznę tylko i robactwa roje.

Żyć dla Ciebie cierniową korytkę -
Wice nie trzeź, że świat zimny nie nawidzę
I w własnych smutkach splećsz się powojem.

Wrocław 24/45

"Czy na ludzi się skarżę? czy na własną dół?"

Wainehany w gwarę ludu - chce odróżnić głosy,
które z berstowych szumów głosów całego jezera -
I słyszę same skargi; które się tykają
Na mosty, na góry, i kryształowe rzeki.

I smutny - okiem myśli spojrzędam w niebiosa,
Na siatkę gwiazdek jasnych anielako-pajeczek,
Na księżyc, co odmierza, wiecie walkę z tęgą,
Że ja słonce w piekniejszym barze przystroja kłosa.

I zdziwiony - w srebrzenie same słyszę skargi...
Gwiazdy na księżyc ptać - księżyc na dask słoneca,
A słonce na świat ciemny - i dalej... bez końca.

A ja?... i ta serdeczna miłość mi wargi...
Czy i ja razem z światem kłosem skarg nie wolę?
Czy ludzi się skarżę? czy na własną dół!..

Wroclaw 22. 11.

"Śmiatę marzenia"

Łekka oż tylko riceni dotykać stopami,
A dachem po przestrzeniach - jak cunoty letcie,
Serce zaś z myślą cystą - myśł z cuniami abrotac,
Przed sobą mieć pogodę - buncie nad głowami;

Mójślee, jak błyskawice, mójślee piorunami -
I jasnych marzeń przystosici rezygnacji splatać,
Wysniewane marzy widziadł - w wyobraźni zostac,
Życi, jakby jasnowidze - których sen nie emnami.

Łtakich to marzeń przestę znije wyobrażenia -
I orłówek sam się dźwi śmiatym snom na jawie,
Jedynuj - wiecia wątków bez kwiatoń - zabawie.

Im się z myślowani tożami bardziej zapmyżania -
Ten dalej go prostradę - na błędne rozdroża...
Ktośredy zaś bu pójdzie - nie opatrności baci...

Porba W. 14/45.

„Co mi jest?”

Co mi jest? - trudno wręcz, wyprószyć stopy.
Jakiś równy niepokój zakradł się do duszy -
I wszystkie zucia, nerwy - rojem myśli gęstszymi,
Do mózgu intryguje sennych zabija podkowy.

Ja nie szukam już z ludźmi codziennej rozmowy,
Sprawę tylko się skargę, drzewom, leśnej głuszy...
Drewno cunie - i nieraz rozsłupię się, wzruszę -
I konarami dotknę rozpalonej głowy...

Co mi jest? testuję jakos' i radośnie razem...
A myśl goni za jednym wys'nionym obracem -
I płacze z nim to serce, to cunie, to nerwy.

Porępnij, testuj - nie ma tu tej dzielnicy wery,
Która nie wie co smutek - i myśli zawrócić...
Co mi jest? ja sam niewiem, serce prosi: „niech”...

(Przeł. W. 1912-25)

"Kochanku Muz."

Kochanku Muz - rozpoznać chmurne lice!
Łzę zetrzyj z ocz - nie kołysz się w zadumie!
Nadzieję żyj - w dalekim szukaj szumie
Skrytych strum - co kryje tajemnice.

Smęty myśl zwin - niech smutna sni szewica!
Harfaroni daj, więcej grę w tęsknej dumie -
Bo smutków tych świat pierwszy nie zrozumie,
Wpatrzony w cie - jak w bladą twarz księżycą...

Cheerz suryście mić - własnemu zadowoleniu,
To łatwiej wleć, gdzie prawdę kryją cię -
Spowitą w mgły - nieznany ludzi oku...

Natchnienie - czerp z tych źródeł tajemniczych;
Uwolnij się od pieśni niesłownych...
Słowne piśm - zamieszaj tylko w mrocie.

65
34
"Co było... przeszło."

Co było - przeszło... Już różowy płomień
Po nocy strasznej burzami i gromoty...
W myślach mi tylko echem brzmia łoskoty
I serce głośniejszy odegra się w tonie.

Co było - przeszło... W kłótni koronie
Stodice - chmurowe przełamujące płoty
Błaskiem rozjaśniło to dusnej mego groty
I rozświeciło myśli bezdne tonie...

Co było - przeszło... dzień i wieczernej szacie
Goni promień strasznej nocy cień -
I czas przelicza w ceglastej stracie.

Rano! Hej ludzie, czas by się potrudzić!
Za długi było tej nocy wytchnienie -
Co było - przeszło... i mnie czas się obudzić!..

Porba W. 17/95.

Ty myślisz o mnie...

Ty myślisz o mnie - nie ma i gościnny,
Żebyś się nie snił sobie moja miła!
Wiem, żeś tej nocy pewnie o mnie sniła -
duba - do Arkady podobna osiady...

Pewnieś swe usta - słodkie, jak maliny -
Na moje kładła... myślom nie błoniła
Igrała z utracielem... tajemniczą siłą
Stawia ci że snie obraz mój jedyny...

Nie śmiejesz się - proszę - Kiedy czytacie będziecie
Te śmiałe sądy - to i wtenczas jeszcze
Myśl was bezwiednie za moją poleci...

I wtenczas nawet, gdy leń biały przegdziecie -
Serce daleko górze - za moją kłęb...
Nieprawdę mówią moje myśli nieszące?

Łódź 24.

67 1
35

O czego się smuć? 21.

O czego się smuć! - życie wnet uleci,
Ciało w mogile odpochnie po trudach -
Zapomni wtenczas - o tych ludzkich trudach,
Które na duszę kastawiają sieci...

Wszystko nas tutaj - jednej chwili bracie!
Żyjemy tylko w marzonych światach!
Będzie oraś marzyć ^{tam} ~~na~~ cmentarzystych murach -
One światowych nie kujać ranieci...

O czego się smuć! - Kiedy jedną chwilę
Żyjemy tutaj - a potem już wieczność! -
Życie długie bez minut i godzin...

Sny i marzenia - z wiatrem się rozpylą,
W podróż ze sobą porzucić konieci noś -
Oj siostro, przyjaciel, Kochanek i rodzin !!

Polka W. 23/7 95.

Orego się wzdrygasz?

Orego się wzdrygasz - gdy widzisz cmentarze? -
Czy nie wiesz festku, że tam Twoja chata
Okna otwarta, gdy idziesz ze śniadaniem?
Z ochotną ręką - czekając grabarza...

Mysimy tam ^{wzrymy} wspólnie gospodarze -
Choć w dziedzinie naszej nie bogata,
Przecież swobodnie - choć ziemia przygniata,
Przeestronno - jakby na wielkim obrzeżu!..

Orego się wzdrygasz? czy cyforysu cienia?
O! on Ci będzie miłym towarzyszem -
Bo latem chłodzi - zimą oświeca!..

Od jego sumy jedynie pożytkujesz,
Co o nas mówią nasi przypieczęteli -
Wypomnienia i tysiąc - wrak i to już wiele!..

Forster W. 24/7 95.

Komu się skarżyć?

Komu się skarżyć na nieczorogną dolę?
 Wszystko to obec - smutek nie rozumie...
 Jak szukać cienia w lodowatym tłumie -
 W sercu ma: podłość, na czoło: niewola...

Komu się skarżyć? o myślanie przebole -
 Żywcem pogrzebie się w tęskocie zadurnie;
 Choć przypominać myśl smutna nie umie
 Pewnie zapomni o tej hartownej szkole!

Komu się skarżyć? Wszystko to bez myśli -
 Wyimować tylko i wyrywać jonyzli,
 Je malowane stęchłych łunien wieka!..

Komu się skarżyć! - ot, sobie najlepiej -
 Gdzie się popatrzeć wyszy myśłą ślepi -
 I nadaremno już szukać człowieka..

Jordku W. 25/95.

Naprawdę

Naprawdę smutni - ogień pod popiołem!
Trudno już rozgnąć, co zastygłe w kielchu,
Trudno pić wodę - kiedy płynie ściekiem,
Nie łatwo strzymać czas, co leci kołem...

Któż u ludzi ma śmiat popłynąć aniołem?
Któż teraz narwać może się radzieckiem?
Któż kiedy płynąć na srebrzonym dalekiem -
A żyć - jak duchy - życiem niewesołym?...

Pytań bez liku... odpowiedź aż na dzień
Jeszcze - co popiołem przykryte się mrozi -
A tętnią tylko jakas mroźną brzozi!...

Któż w dracym liście życia nie odgadnie?
Filozofowie wreszcie już dotarli -
Nie wiedzą jednak - że żyją umarli!...

Bolesław 20/9/95

71.
39
„Przeegnaj mnie!”

Przeegnaj mnie — u zióstr moja miła!..
Rozpogóń się traw — już nie płacz moje dzieci!..
A módl się, módl — bo smutno mi na świecie!..
Tęch chvil mi żal — co dusza pręknęła...

A gdybyś Ty — za smutnym zastęknęła..
Postańbyś myśł — co koić będzie pranie!..
Dziś powiem: wiesz — niedługo mnie i więcej..
Jak wiesz Ty — nadziejęś mnie Krzepot!..

Oj żal, bo żal — przeznac' jakos' trudno,
Że' w obcy świat — gdzie dusy testus, mudo?..
Oj żal, bo żal — baw' zdrowa moja droga!..

... I oko wciąż na drogę się obraca,
Za okiem myśł — czeka, a powraca...
Ony ujrza ją?... To wola Pana Boga!

Przeegnaj mnie —
Jorge a 6. 7 93

Czem jest życie?

Czem jest życie? i tysiąc płynięć odpowiedzi,
A każda względna tylko, jak wszystko na świecie...
Ludziom tak się przedstawia - inaczej pocie,
Kiedy czasami słucha swej myślniej spowiedzi,

Człowiek do szeregu Daję... i dusza się biedzi,
Kiedy koleś spotyka ostre w każdym kwiecie...
Chwili szeregu, marazmu, czyż nie najdziejście pracie?
I tysiąc słucha musi tylko skarg gawiedzi!..

Czem jest życie?.. niejedem filozof Ci powie -
Czy i on jednak wieczy w swe martwe pojęcie?
To rzecz inna - to sprawa duszy i sumienia.

Wszak nie raz słowa - myślom, myśl zaprzecza mowie -
Nie łatwo prawdy szukać w kłamstwie ludzkiego zamysłu -
Czem jest życie?.. szukaniem prawd jasnych prośnienia!

Poręba W. 9/5

W. Orkan

Pomrocznie.

Pomrocznie wszędy - jak gdyby z wieczora -
 A to dzień porzucie!... i w myślach pomrocznie...
 Blask przeistacza się w ciemnie nrocnie
 Świat dziś nie kuje - że i żyje, jak wczora.

W mrokach się ciemni ta ludźmi obora,
 Słuchuje szeptu - duchom niewidocznie...
 Duch na ciemnościach nigdy nie wyprocznie -
 Na tęsknych brzozech - tylko jasna kora.

Jak ciemno w oczach!.. i gasną skroni spiektu
 Wiatru powiewu - albo tchnięciem liści...
 A ucho przeje - grę wichrów - przewlekłą..

Lepszy wytyk, niż naturalis'ci
 Robię z nie-martwych, wspierających kuratów:
 Z głogu - koronę, chodniki - z bławatów!..

Pożyła W. G. G.

W. Orkan

Gdzie iść?

Przyszedłem wreszcie nad błotne bocznie...
Gdzie iść? sam nie wiem i boję się pytać;
Na drogowskazach chciałbym znaki czytać -
I drogowskazów nie ma... Boże! Boże!..

Do wyporytku więc myśli uciek -
Taki nadzieję nie raczcie mi świtać...
Myślałem chciałbym świat raziński chwycić,
Gerań niezłości - boję się i tworzyć!..

Gdzie iść 2-i tysiąc odpowiedzi słyszę,
A wszystkie przecie - nie dla mego serca,
Nie dla mych nerwów - nie dla moich marzeń!

Orestiwaniem - więc ducha Kołyszę
I zbieram Kwiaty z przeszłości kobierca,
Kwiaty wspominków - i ulotnych zdarzeń....

15/2 96

Proszę W. Grotkara

Boże mój, Boże !...

Boże mój, Boże !... gdzie się obróć,
Wszysty nieswojsko - wszędy mi cudzo !
Marzenia moje - śmiechy ich brudzą
Kamieniom - ludzom - pieśni me męcz...

Do snów dziecięcych nigdy nie wrócę -
A drześ - sztyderstwa smy mię na ludzą,
Świat mi już obrzydł - ludzie mnie męcz,
Obojętnością życie me kroję...

Boże mój, Boże !... czemuś Ty dla mnie
Tak przykro drogę przed oczu stawiał ?
Zejść z niej nie można - a kroczyć trudno...

Ludzie mi mówią, że śpiewam Klamnie,
Bym inną swoje - sprzeczanie wstawił !..
Więc idę - idę drogą obłądną...

24/12 95

Bożba W. St. D. Grucha

Wszędy, gdzie się obróć....

Wszędy, gdzie się obróć - malowane twarze...
Wszędy - ryderstwo Kruksy chęci moje marne;
Świat ten - obrydek cielsko, strupiejące, czarne -
Śmiech mię guście - że jemu ja sprawać się wazę...

Natwochowcom wystawiam świątki me obłazę
I do mego Kościoła - proste twory garnę...
Złowierzęcom - palę Kacotta ofiarne,
A sobie - smutne tylko będąc cmentarze.

Dość! - Sy mnie osediesz, Sy, coś dał mi siłę -
Która mię mimowoli wiodzie do posłuszeństwa,
Mnie - wreszcie niecierpię Kłaniam ludzkich, dręczących...

Powoli - stawiam sobie zastępnię mogiłę...
Duszę już pogmataną - bez Kaptuńskich ścieżek;
Zamierzam z myślą razem... budzę się - i ginę....

Pozostało 60/100

Lima...

Gdzie spojrzeć - smutno... Szara mgławica
 Obiega lasy - niby nasłona
 Staćki oblicze - gdy zalawione
 Łami - jak psoty, przystoją lica.

Crasem prości martwe śnieżyca
 I za Kochanikiem - wchodem stęsknionem
 Jeste... dogania, w usiedkach Kora,
 Pod tumanami Knyjae owe lica.

A co dojdzie - kiedy weśle
 Trzeci tumania - z strasnym tumanem?
 Choc im ślub daje - a wáter dymie...

Stranne to śnięte i mgoty Koczwele!
 Wtór się obraca proklichym tancem,
 A za nim orkany pędzą - ze słuszą.

1, 96.

Letnia noc księżyc.

Nocy Księżyc! - jakby obraz z baśni
Porzucasz duszę... i wda się, że we śnie
Żyje anielsko - sama, nie cieleśnie -
Bez żędz, bez pragnień i światowych waśni.

Księżyc-przyjaciel przimileniem jasni -
Jak srebro patrzy na gwiazdy-czerwiec:
Czy chciałby nimi wypchać wszystkie Kieśnie?
Postrzegł się, przybladł - znów rumieniec Krasni.

Ludzie.... tych darmo szukać w noc czarowną!
Ten czarowniczka wjął ich w ramiona
I ukłosał pięścią dzwisko-słowną...

Duchy.... to świat ich i cudowne życie!
I ja swą duszę łączę z nimi skrycie,
Żanem i ciałem za duszę nie Kona.... Tak pauc!

12/2 95

WT-orka

Limowa noc księżycowa.

I.

O czarodziejską noc księżycową!
Do marzeń duszę prorywasz, jak wścieci...
I obłąkana myśl ku tobie leci,
I rozsiem się psi — a cierpienia chowa.

Na srebrzystem tle s'niegu — jasność drimowa
Kryształowymi powabami s'wieci...
Cisza... w podziwie słowo nie uleci,
Ża prozai czuła wydać się mowa!

Milozemieniu — człowiek wielbi brokie cudu,
Myśla podziwia zarcemskie utrudu —
Dasi' czarodziejska — noc ta srebrnolica.

Księga otwarta: gwiazdy, twarz księżycowa
I ozata s'nieżna — w brylanty strojona...
Niech kryta dusza — i w tej bajce nowa..

E. G. G. G.

II.

Gdyby można śnić wymodlić własną —
To bym obrał cudną noc Księżycą,
Kiedy zimą — rumieni swe lica
I kołuje drogą śnieżno-jasną...

Trey tym cudnie — wszystkie baśnie gasną!
Drewna w biele... lasy i śnieżycą
Brylantami strojona, jak Dżiewica...
Aniołowie w noc taką nie gasną! —

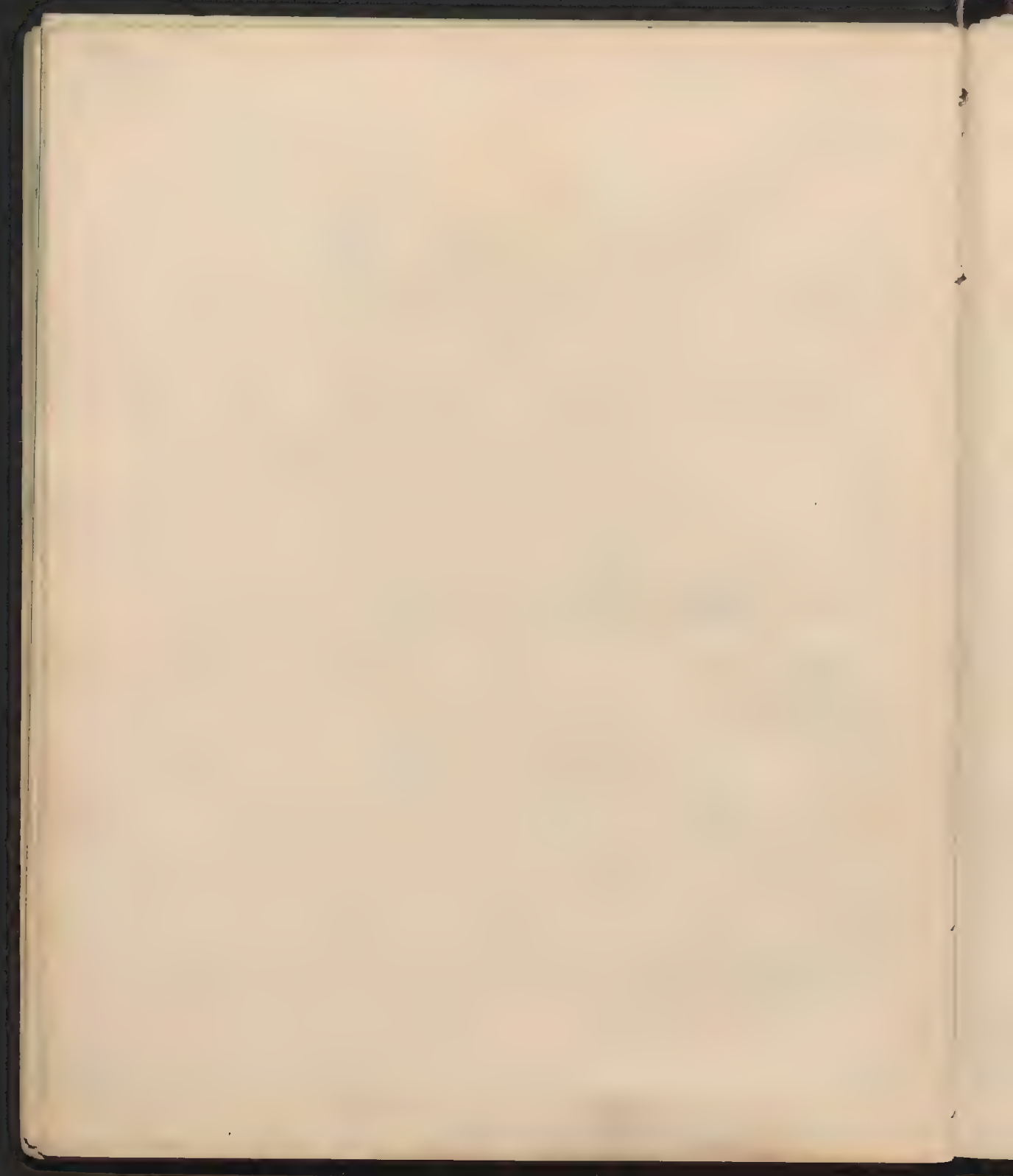
Ala płyną blaskiem droga mleczną,
Sypią, sypią gwiazdki brylantowe —
Księżyc rumieni bawi się na śniegu...

Komary — stają, zwalnia biega
I podniewia tajemnicę wieczną,
Żabatonny w gwiazdy Karykaturalne.....

17/1 96

Porzecz. W. Ant. Gorka

81.
42





„Jesienne liscie.“

Wi. Orkan.



[Faint, illegible text or handwriting in the center of the page.]

14

I zawsze....

- I zawsze - myśl się od teraźniejszości odrywa
A do wspomnień przeszłości powraca,
Jak w zegarze godzinca...
- I zawsze - jak rła struza, smutek skrzęście przerywa...
Skręście gonię, choć wiem, że nie wraca,
Jak biermyślna dzieciśna...
- I zawsze - myślę, że mi przedwzrostaj było lepiej,
Bo dziś smutków, co przesłają, nie czuję -
A na dziecięce patrzę....
- I zawsze - błędnym myślę prośbą prawdy, jak ślepi;
Kieram myślę - gdy prawdę wstęga rozsuwam -
Jestem w światła teatru....
- I zawsze - myślom wszakże prawdy stojącym - nie wierzę,
Ża jasniejszym chcę gonieć promieniem -
Gdzieś w nieznanej bezkroćca....
- I zawsze - życie swe składam dla prawdy w ofierze -
I jak motyl - palę skrzydła płomieniem,
Kiedy lataam do słońca.....

4/10 95

W. Orkan

Co to jest życie ?

Co to jest życie ? Chwila, jak sekunda ulata -
Smutek, tęsknota duszę oplata,
Noby prowojem.....

Co to jest życie ? Chciałbym chętnie odejść ze świata,
Do gorych - sercu, myślowi zapłata,
A try napojem.....

Co to jest życie ? Kiedy rozum radzi - nie serce !
Dziś, gdy uśmiech jest w poniewierze -
Dusza zamiera.....

Co to jest życie ? Prawdom jasnym ludzie - bliźniarce !
Miłość przygasi - nawet i iskierce
Wola niesmiera.....

Co to jest życie ? O! Kwieciste na poroś błońce :
Lec odłazi z kwiatów - liści i wonie,
Nieda i kłopoty !...

Co to jest życie ? Niech idealność myśli spleonie,
Przemijalność będzie, jak po egonie
Smutna - niestety !.....

85
41

Chwile tęsknoty.

Chwile tęsknoty - wiekami dla mnie się stają,
chyl się ubatwia, serce omie traci -
Bez życia - głazem jestem...

Wiek ten mój złoty - nie złote, nieci spowijają!
Gdyby to można życie podtych traci
Obmyje rękawiczym chustem...

Borze mój, Borze! - miodriczych utad zamiercia
Prożno żałuję - nigdy nie wróci,
Co się już raz spocieli...

Coż mi pomore - pięci'ni ma, gdy nie ma oparcia
Przeorywistości - smutku mi nie skroci,
Życia nie rozweseli...

Życie jedwabne - innych próci, mnie rias' boli;
Uśdłita mnie już tęsknoty jedra -
Mado mi słonko świeci...

Nici jedwabne - mawienia nra się powoli,
A gdy ostatnia porwie się przędza -
Dusza za nią uleci.....

7/ 9/ 10
Wj. ortan.

Samotność.

Samotności - moim skarbem jedynym narodził,
I kielichową dłoń, serce ściśnięte
I ciągnie, oj - do siebie...

Bez ludzi - Kołyszę się myślowi swojemu..
Nigdzie prawdy - wszędy droga śliska,
Na ziemi i na niebie

Cmentarze... - ja ich przecie nie szukam prośbie,
A gdzie staję - wszędy mogił cienie
Przed myślami majaczą...

Jaki darmo! - nieszczęśliwie ja tęsknych mogił dobiegę!
I ludzie - choć widzę me cierpienia,
Nad smutkiem nie zapłaczą...

Com winien - że mi z ludźmi nie wyjdzie i cudzo?
Ja ich rzadko nawet i rozumię -
Oni mnie nigdy prawie...

Ich kryzy - to mnie tylko odstrasza, miedzą,
Tak, jak oni - ja chodzić nie umię,
A nigdy nie zabawię !...

12. 7. 1912
K. G. 1912

57.
46

Świat stary.

Świat stary - skotniały, jak ziemia poźna jesienią,
A duży, jak liście żółte spadłe z drzewa
Zmrożone nuciła i serce....

Świat stary - i twory, jak kociotrupy się plewią
A potłoczyć już weseń nie marzenia rozwiewa,
A sny dziecięce w poniewierce....

Świat stary - nieczyny na smutki, których nie czuje
I syderstwowym miedziem marzenia wita,
Opuszczony w swe pojebia....

Świat stary - przesadziw z dusz spleśniałych nie rozkłada -
Nie zna tej potęgi, co czynem roztwiera,
A wiry w swe stare kaskada....

Świat stary - okapturony, zażyty w wielkim pleśniu
Chciwie nie przekomana się z niej starą, nocą -
Drogi nowych nie chce przycięć przecie!..

Świat stary - czynny nasre i nowe kasty przecieleś'nia -!
I kiedy dotąd on bładnie cieniem nocą,
My siłą dzieci stworzymy na świecie!..

117 96.

117 96.

Słabe wspomnienia.

Słabe wspomnienia - słonecznych chwil mego życia.
Gina za cieciem smutku, tęsknoty,
jak ślady księżyca za chmurą....

Duszne strapienia - spawily mię od powicia;
Chwile się kreca, jak kołowroty -
Szereżna przeplata pomrą....

Błysnie mi słonko - to za chwilę już mi zgasnie!
Noc mię ogarnia szumi raniony,
A od snów daleko sercu....

Życie to łąka - gdzie się w kwiatach oset znajdzie.
Naprawdę goni motyl stęskniony
Po różnobarwnym kobiercu...

I jedna chwila - tak niepodobna do drugiej,
Jak noc księżyca do nocy ciemnej,
Albo teatr do cmentarza....

Świat się przysila - ciągnie do błędnej żeglugi -
Bieg się oddala - a cel tajemny,
Tylko fala nas przeraca....

12/5 20.
AR.

Larod o s'wicie.

Miałem jedyną - którą myśli wofierze s'wicielem,
 Tęskniłem spiewałem słowicze -
 ... była mi - idealnem

Nie moja winą - że a niej. ja rok jeden przesiedziałem,
 Różane z ustek słodkimi
 Myślami wysycałem

Pierwszy motylek - którego spotkałem w tej łacie,
 ... gdzie widać barwę kwiaty,
 Marzenia Kolysane

Uroczych chwil - nie miałem ... Serce zaś gorące
 W ostach - widziało światy,
 Tęskno ... serceścielem pojęane.

Crucie i jędrni - i całe młodszeńsze moje życie
 Dla tej Tęsknej niostem w dani
 I patrzaniem - w jej oczu

Dziś, myśl już nie tui - Larod strasny spotkał mnie o s'wicie!
 Dziś... wspomnienie nawet rani
 Na ten - sen półuroczy ...

Boję się patrzeć w przyszłość...

Boję się patrzeć — w przyszłość, co myśli zaciemnia —
Szkieleto-żmnych boję się zapasów,
Wszystko mię zwiechca i trwoży...

Przyszłość się blade ociemne obrary projektowania —
Myślami wracam do dziecięcych czasów,
O myśli cierpię — jak o noży...

Kobieta jestem... motylem zmiennym-łęczowym,
Blaski mię wabią jedną kółką chwilę,
Ty na długo o sermość mię rucić...

Promykam jestem — przecikiem rolnim, lilowym...
Gdy się marzenia, sny moje rozpyła —
Nic mię już nie zdoła oucić...

Wiemam tylko — żyję, jak kwiatki znikome —
A gdy świat listki oscarowań rywa,
Niby tódya — ja marwieję...

Wabię mię czasem — skaliste krawędzie, stronne;
(Do) Myśl ~~na~~ zwiernego w kałużach nie pdywa —
Marne, marne moje koleje!...

14/2/77
wskm

91

18

9
112

Bóże mój, Bóże!

Bóże mój, Bóże! to jest moje życie:

Nie takiem marzył w złotych moich snach —
Dziś muszę myśleć o tym głępiem bycie
I nie w laurach chodzić, ale w łzach!

Windy moje ruiKają, jak dymy —

Powoli wie się ta wrota nie....

Bo gdy na życie — jakie jest — patrzymy,

Trudno o świecie oczarować snić!..

Nawet poskarżyć nie ma się już komu —

Jak za przesłanionych mych dziecięcych lat;

Obcym dla ludzi — obcym jestem w domu

Obojętnością zamraża mnie świat.

Jedna pocięła — pocięła me Kochane!

One mnie wiodą prośód śmiesznych dróg,

I niemi ja dzieło życie opłakane...

A jakie życie — wie jedyny Bóg!...

Jesienna pora.

Na polu mglisto... tak jakos smutno,
jakby mogila byc ten swiat cały -
Jest ciemno, to jest ciemno,
Bo we mgle toną mi ideały...

We mgle się myśli staję, rozplynę
I nie na ziemi ich nie zatrzymam!
Wśród jesienności widzę jedyną,
Choć się patrzę duszy ostrym.

Z kwiatów - łodygi, z drzew - resztki liście,
Z szczęścia - wspomnienia tylko zostały,
I ciągle myślę, jak śniegu kłose,
W które się drzewa zimą przekształciły...

O gdyby można, jak szczęścia drzecko
Za miłą wiosną polecieć światem -
Gdyby jej ostat się chwycić wdradziecko
I niewinnie pozostać kwiatem!..

Gdyby choć lato dogonić w biegu,
Gdzieś tam... w nieznanych ludzich bieżniach -
I wśród tych wiosen, latów - szeregu
Reprodukcję przedmów to życie....

Gdyby!... Darenne marzenia moje!
 Mnie nigdy trawy się nie zielenia...
 Bo, Kogo płaka smutków powzię -
 To wiosna, lato - są mu jesienią!...

1/4 75 w. r. k.

"Tyle skropić - co cieknie przesłui.."

Skropić wy Konary
 Zgrzytem przesłui wicheru grajcie -
 Moje myśli - moje marzy
 Do upięcia kotycy!...

Dzikie myśli - Dzikie przesłui,
 Co nie po cemu?... mnie tak lepię;
 Orodzijsko Duch się Kropi...
 "Tyle skropić, co cieknie przesłui!"

Nad mogiłą, gdy siedzę
 Z harfa moja złotostroną -
 Pielniam się skarżył będę
 Nad żałobną moją truną...

Ludzie, ludzie - czemu wy mnie
 Z ulud moich obdzierali? -

Że mi ręką tak berdywnie -
Włży piana w morskiej fali!

Moje życie - pasmo jedno
Rozczarowań i tęsknoty!
Gdzie zawodzi dusza biedna?
Gdzie utrudnia ci sen mój złoty?..

Darmo szukać - co już ręką..
Darmo gonić - co ulata..
Jam mam duszę niecałą..
Do porzoniów tego świata!..

Życie - sen ..

Hej ty brzo - czemu płaczesz
Zapalona w wodną toń?
Czemu wiosem kaszowiś
Iśnied króciwym bladą skórą?..

Hej ty brzo - spojrzij w fale!
Widzisz, co tam pływie dnie?
Lasy... góry.. - o złudzenie!
Całe życie tyś to sen ..

Jest godzina za godziną...

51

Jest godzina za godziną...

Berberisina wieczność się przelewa -

I życia krótkie chwile mina,

Cmentarne mi zaszkunią drzewa..

Ciemne cyprusy mi zaszkunią,

Kolysać będą, jak w powieju...

A myśli - ciemnie te rozkunia,

Co ich nie mogły przejrzeć w życiu.

Gozala świerki - w zimie, w lecie,

Pieśń mi zanurza prokrojonu...

Popłaca świerki - to na świecie

Oplakać mię nie będzie Komu.

Ciemności nadenngą i podenną,

Sprocywał będę, jak kot - durnie...

I dris' - gdzie spojrzę, wszędy ciemno!

Ciało żyjące - a myśł w trumnie....

1791 - 1792

Nad tłumem.

Orłowiekowi tęskno, smutno -
jak w wierzeniu życie płynie!
jak na cmentarnej dziedzinie
Całe życie - trą pokutę...

Żal wniechę, co na wargi
Wydzie - jak gość nieproszony,
Żal i bernadziejnej skargi,
Co trąca stum miliony...

Umysł, dusza, ciało - troje
Spowity mro orłowiekustwo -
Wiarą, płacą - jak powoje...
Noby maktowe przekleństwo!

Gdyby umysł w duszę wproić -
Świadomością przejąć ciemnie,
Toby można zrzepić rość
I przetrwać chwałę przyjemnie!

Prawda - życie jedną chwilą
I dusza się oswobodzi!
Ale zmienność - ta mrotyla
To tęsknota - to sny roboty...

Krótką chwilka — moje życie
 Los profuturę przyniesie koniec
 Myśli — zaim bożki gorące
 Nie uchwyci ciała w kłosie....

W. O. Orlik

Powdrowienie..

Rozpiętnione, jak tablicie gwałty
 deści myśli pro niebios łazurce,
 skrywkami lotniejszymi, jak duchy —
 Piomnowy nie podobne chmurce,
 gorące baskie o nizinnej ziemi
 Płynię, płynię pierzaste okrucy
 Nadziennymi światy przeciwocny
 Tam.... ku korzy słonecznej jurganie!..

Tam — na korzy, na tęczowym kole
 Tam światła kładzie się w przedroczu....
 Łotos'wielne słonko na jej czole,
 A gwiazdeczki promienięją z oczu —
 A polkiszyc zwinął się pod stopy....
 Dyamenty — na błękitów stole
 Żnienne barwy szła w niebieskie stopy,
 Gwiazdnie wieła droga biała w promieniu....

W. O.

Płyni falo - płyni!...

Płyni falo - płyni!...

I życie utonie w wieczności, jak fala
W bezbrzeżnym wód oceanie....
Jak potok się pieni - jak piana przewala -
Cóż z srebrną pianą się stanie?

Płyni falo - płyni!...

I piana w wilgotne ramiona porwana
Do toniackich młknie i topieliskach....
I dusza - gdy ja na mgłę awinie Nitwana
W bladej mrozi migocze jaskółkach...

Płyni falo - płyni!...

I fala się toczy - a z mroza, jak para
Ścieżkami ku chmurom ulata....
I życie się toczy... to powieść już stara -
W wieczności się toczy, jak dynna ofiara....
Ze świata odchodzi - do świata..

Płyni falo - płyni!...

I fala przepływa - a wiecznie się eplata... -
Nie widzi, gdzie koniec - gdzie wózek?...
I życie uleci... a razem dla świata
Przybywa - przybywa zyjatek....

Trzeba.

Pieśni muci — pisknie, ładnie,
To się śmieje, to cię uci —
A gdy i ochota padnie,
To się w oczach łza zakręci...

Oj, zakręci się — to smutno!
Serce płacze i boje —
Choć od ucha skrypski utną,
To się dusza nie rozśmiej.

Tudno... trzeba — kiedy trzeba!
Smutek i w smiechy obrócić...
Jak się pracuje dla chleba —
To się nigdy nie tra smucić!....

Zadumaj się...

Zadumaj się chłopczko biedny —
Sierść — jedną, dołą!
Nad bliźni braci płaczysz,
Zapłacz i nad sobą.

Pokończaj pieśnię duszę —
Niech przesłuch chłód chłodzi!
A czas tyknie dumy muci —
Usiądź na mogile!..

Nie dla ciebie świat ten biały -

Nie dla ciebie - dziecię !

Tobie losy nakładają

- w tęsknym zmierzć świecie.

Tobie losy nakładają

Chodzić drogą śliską -

A nad Tobą zapłakują

Duchy nad Kołyską

Haj, go'ralu !...

Haj go'ralu czarnooki

Oczem smutnym patrząc w dal ?

Ory jak orzeł - pod obłoki

Chcesz wylecieć z naszych hal ?

Tobie orzyty - jak kurhanu

God stopaśni ściele się !

Oczem tęsknym, kadującym

Mgła okrywasz lice swe ?..

„Ni mnie orzeł - wabi z gór,

Ni mnie tęskno pośród hal -

A przecież nie świat pomur,

Że mogła patrzeć w dal ...

105
54
Na mogile - na Kochanie
Moje serce leży już -
Na mogile - na Kochanie
Poregującem wiosną róz...

"Gdy przed nożem na sąd stanę
Wyjdzie skarga z spiekłych warg -
Na nie iycie opłakane -
Najsmutniejsze z ludzkich skarg?!"

Jesienią.

Zgrystem gwarą drzew konary
Przeraził mnie... niby nocną
Piesń cmentarną - niby gwarą
Duszę - ze skargą bezwonną...

Niby starości włosy białe
Opadają z drzewa liście...
Wnet - konary będą stały
Stojące, w białe sniegu liście...

Jesień nija... zima minie,
Wiosna, lato - co się kurczy,
Jak godzina - ju godzina...
Tak - i iycie wnet uleci... W.O.

Marzenie...

Wpatrzony w przeszłość - very blaskiem kryje,
Co mi ze szczęścia jeszcze pozostało -
Piednię się karmię... przeszłość i życie żyje,
W mgłę duchowości przyoblekłam ciało...

Srebrne chmurki, gdy lataam od ziemi
W światy muryki i anielekiej pieśni,
Od dźwięku której silny duch się niemi,
A myśli się w ziemską szatę nie cielesną...

Przypłóć tak ciemna - że strasno i patrzeć!
Wiek w przeszłość myśli obracam i ocy,
Szczęściem się pieram - a piednię chcę ratować
Przed tęsknotą, co mi życie mroczy...

W. O.

Do Do...

(. porównanie ze Skalki.)

Samotne mury - nie dźwięczą jej głosem,
Smutek i tęskno w gmachach potkniętych!
Jej śpiew nie jedzie już kwiecistym wroscem
Tu falom Wisły w przeobrażeniach słowich...

105.
55
Falo witalna! nies' me ciche skargi
Ku szarym murom polskiego Sargia -
Ze łza - co blade zwilżyła mi wargi,
Tęsk, jak wiatr szybka, jak myśl moja chybia!..

Wietrzyk Kryształna łza z ocz mi wysysa,
Z falą w kawody jedynąc ku biegunom....
Czy jej wspomnienia - bremieniem rozkołysa?
Czy - doda - dziewczę zapomnianym strunom?...

4/6 85 Kraków
10120

Jedna noc...

Księżyc jasnym półksiężciem na chmurę się chował
I jednym okiem tylko śledził nas ciekawie -
Błaskiem po rzętych niwach jak motyl wędrował
I poglądał promieniem... raz światło raz mgławic.....

Noc do marzeń, miłości i pragnień serdecznych -
Usiadłem z napiętnowaną na przerzutej trawie,
A czas szybko się topił w bebrzeźnościach wiecznych,
Jakby o dłuższe chwile oświeścia był w obawie.....

Ż odłali - dźwięki skrzypiec, wędrują - jak echa,
Skorne tony w posępne zadumanie płaczą...
Jedna noc... więc w tęsknotę przybrana powiecha.
Bo, co już kapitan związał - ludzkie nie rozłaczają!....

6/8 96.
Ponieważ

Żima - rankiem.

Żima rankiem wschód się złości,
Mogły się. snują ponad wodę...
Nie przelicyć chmurzek Kroc -
jak baranki - na pogodę...

Żima rankiem jakos' smutno
I pogoda mię nie cieszy,
Bo choć skrzypki rażno utną -
Marzeniem ciętawek greszy.

Mogły się wzniosły... podnieśli,
Gina, niktą - jak marzenia...
A stonczko nad mogiły
Stozela - cienie opromienienia.

Jak powierzenia gładka morza
Mgliste płacy wabią oko -
Co się śliza - górze i przestworza
I daleko i głęboko....

Witły wyspy - czarne szczyty
Wgryzeliły z mgieł otchłani...
Jak bajeczne, szare mity
Nowy świat ten-wroki tumani.

Gdyby można - zimną ręką
Po tej gładkiej mgieł przesłonię
Potoczyć się za Kochanym,
Co tam może w smutku tonie...

Zimną ręką - gdyby można
Obudzić go z zadumania -
Myśli błędne... Dusza twój...
- Dieworo, straci się zakochania!...

W.O.

Zerwane listki...

* * *

Jak to niwiarne losy się mienią!
Co dziś na chwilę lodem zastygłe -
Jutro zakwitłe wiosną niekiedy -
Pojutrze w płanie się jesienny stroi...

* * *

Przylatujące wiosny -

Kryształ się piana na dnie...

Ile też się tam kryta -

Kto przekieruje? Kto wygadnie?...

* *

Iż chwile - gdy się tylko myśl na krótko odrocennie,
 Kiedy los cię bezwiednie, jak fala unosi...
 I po nieznanych drogach wędruje cię tajemnie
 I wnięć się słowem - i rzewne try rozsi...
Bezwiednie!..

* *

Ciemu nie budzić?... Tak słodko cię marzy!
 U własnych myśli przyklepać o tary -
Ciemu nie budzić?..
 Tak słodko śni się... Duch się poruciła
 I do świętego stroi się wesela -
Ciemu go budzić?..

* *

Ciemu brozo długowłosa
 Ineglowan się w wod Korytala?
 Ciemu dziewięć zadumane
 Wciąż opuszcza bujne hale
 I ucieka... by na skale
 Dumać, marzyć, jęcić i nucić -
 Ciemu - dziewięć, ciemno?...

W. Orkian

Ła jesionem ...

Ła jesionem - na murawie
 Porwałem ją pierwszy raz...
 Ła jesionem - na kabawie
 Archanielskim podził was.

Chwila jedna - druga chwila
 Wiosny były dla mnie dwie;
 Moje myśli - jak motyla
 Wzrach lubej mgliły się....

Minał nocnik za jesionem -
 Rozmawoło minął dzień;
 Na jesionie - na czerwonym
 Jesień kładła mroźny cień...

Śniegiem białą dris' konary -
 I popatrząc jakos' strach...
 Ładumany jesion stary
 O wiosennych marach smach.

Moje very - gdzie wy moje ?
 Lino-piękne very me...
 Jesion, very - me obuje
 Co noc widzę was we śnie....

Prośba...

Księżcu! powiedz - tyś wóczas nas,
Czy nam nie śladko upływał czas?

Co noc o ranke -

Proz mym Kochanku

Nie pierwszy - nie pierwszy raz!

Księżcu! druku! och, przy mnie leż -

O moim jańku bałanuc' wiesz!

Nad mym utrudnym,

Nad moim cudnym

Co noc - co noc krąży!...

Niedługo szczęścia na świecie mieć...

Księżcu! w pogon' za szczęściem leć -

Gdy jasna noc

Gwiazdki migocą -

Mnie tylko - mnie tylko świeć!...

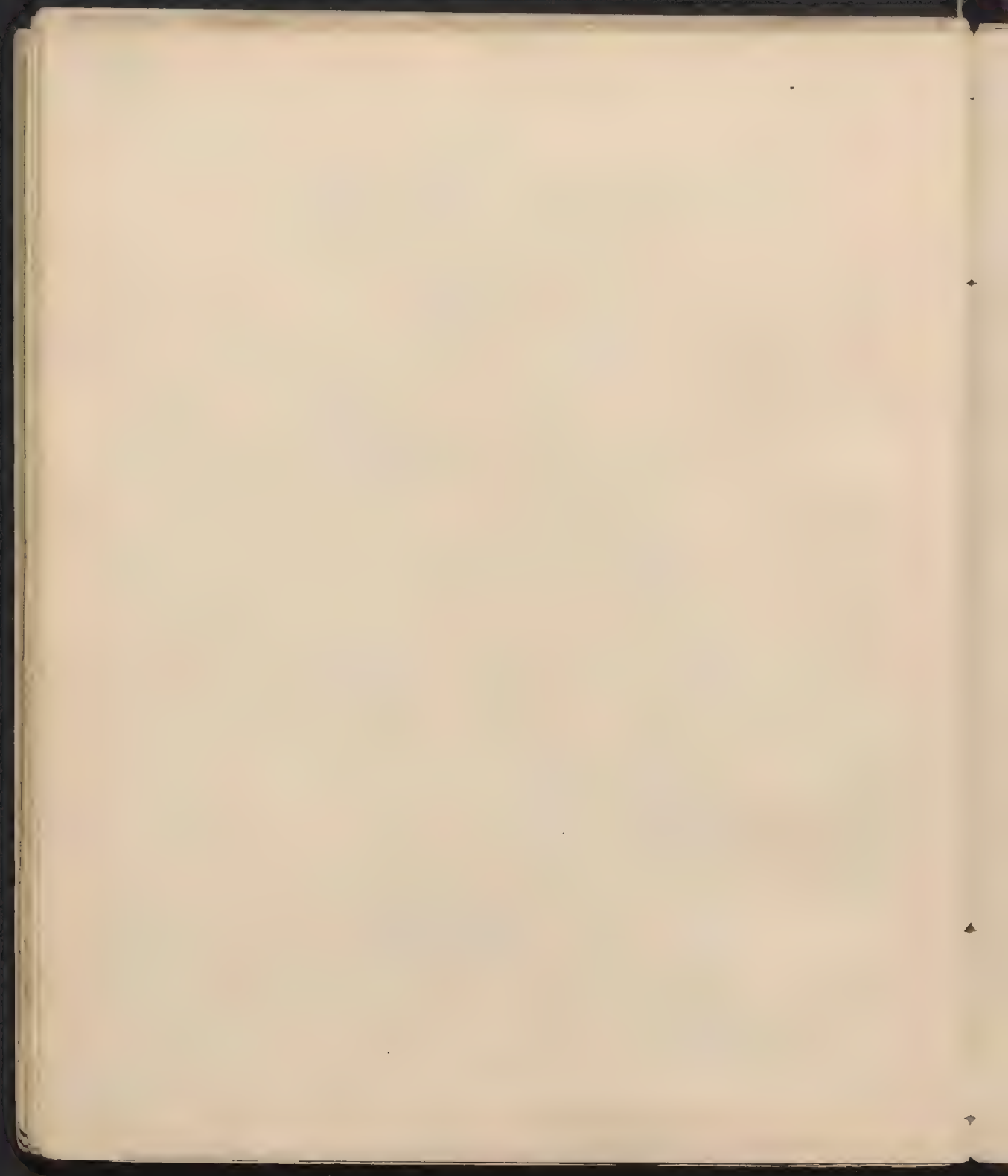
Smutnego życia nie bliski kres....

Księżcu! blaskiem zbij trochę też

Za biednym jańkiem -

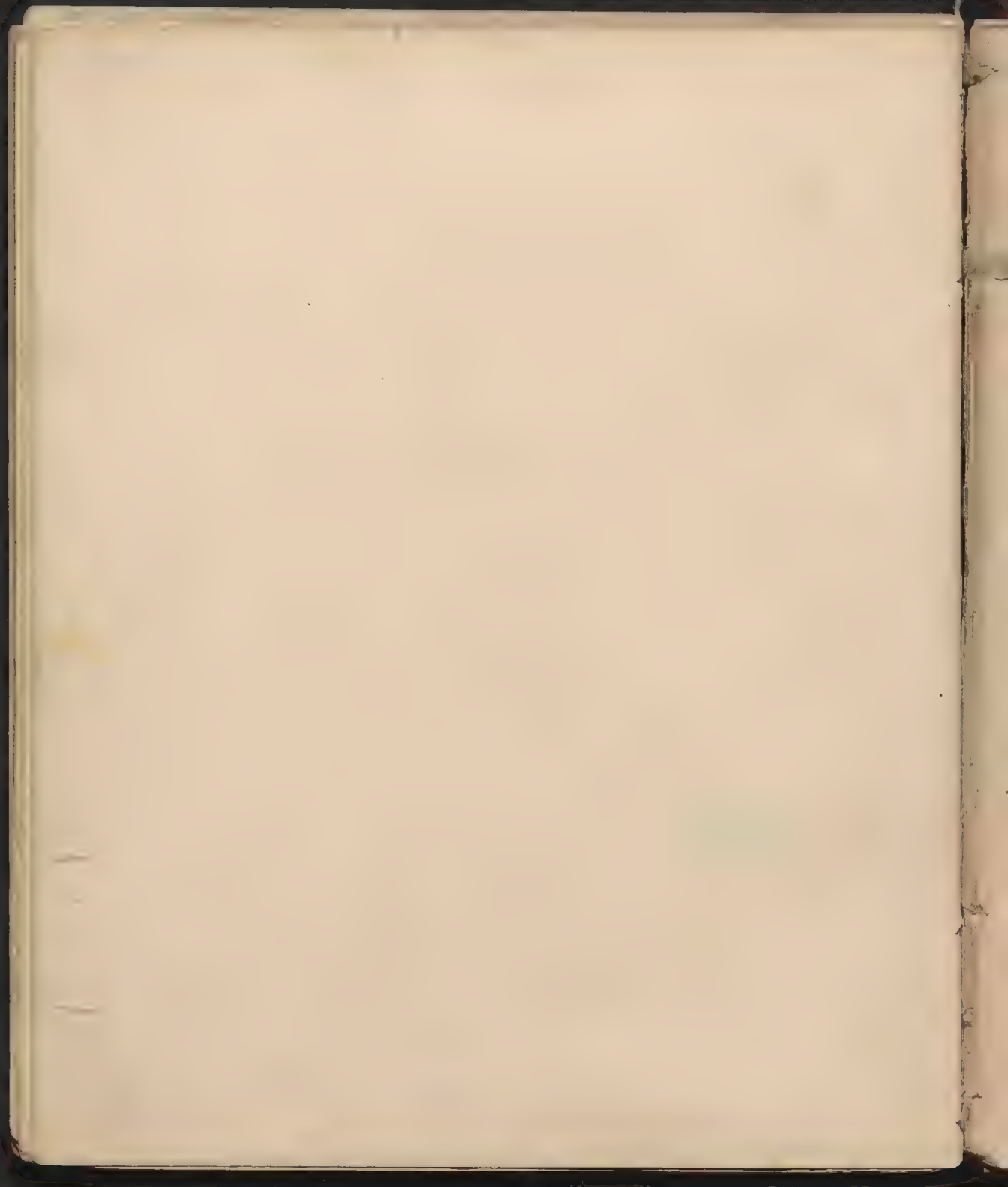
Za mym Kochankiem

Zbij parę - zbij parę też!...



115

59



Modlitwa.

„Nasze imię - to my sami!”
Balsae.

Rozcielesnij duszę moją godziną -
Niech aniołem chwile tę przeżyję;
Gorące myśli - myślami zabije -
I niewinną stanę się dziewczyną...

Jakby wiatry - tak szybko sny płyną...
Więc je w szatę natchnienia spowiję -
I nie budzą mnie głosy nocy -
Niech mi we śnie godziny przemijają!

Lutkie wrzyscy witają mnie śmiechem,
Kiedy żyję nieziemskim oddechem -
I smutno mi samotnemu na świecie...

Więc idę wolę na dawne cmentarze -
Chwilę rozesiecia na grobach przemarte -
A potem się pomobile, jak dziewczyna...

Sam proch - pośredem błędzić między prochy -
I cmentarzem opanującym się modlić...
Myśla - ja wszystkie obejmuję serca;
Tylko czasami umysł młody, jasny -
Ża tych, co imię odwarzyli spodnie -

7
Nie chce stać modłów - ani prośb do Boga...
Bo umysł - duszy wieczny sprzeniewiera!

Drwina mi jakat obejmuje trwoga:
Siadłem na grobie... skroś ukrytym w dionie...
A rwał zelazna skisnął miś obreza -
I tak powojem serce me splatał,
Że aż ze serca do oś mi pycisnął...
Co w duszy czuję - światu nie odstawię,
Niechaj miś wiecznie myśli wtasne dręca!
A ja je będę wspomnieniami splatał -
I będę wieńcem wil w kwiecień lica...
A gdybym kiedy w obłokach zawisnął -
To go zawieszę na rogach księżycy -
U stóp Jej, która gwiazdami się stroi
I w czystych korzech rankiem się przeciera....

Duch marzy - smutny o przyszłości roci..
Chwci życie z kwiatów uludy obdziera -
Do snów niekam! kłutecz, kłutecz prague!..
I myśl od świata ku marzeniu nague -
Niech w śnie uludny wypocni na chwilę,
By miś swobodna prowadził przez ciernie -
I w drodze życia stawiła mi wieńce,
Lanem - smutny - nie spocznę w mogile...

Myśli Ty moja! będę nie przypaść!..
I żyłaj chwile upojek, radosne -

191
(A w lotnym biegu stoi mi się jaskółka -
I uprzyjemniaj mi tę myślą wiosnę!..
Ty nie opuść mi, jak ziemni ludzie -
Bo znasz mnie lepiej Daleko, niż oni,
Niż ja sam siebie... - a w kwiatów nędzie
Będiesz podsuwać kwiaty pełne woni...
O myśli moja! towarzysko życia!
Ty miś błękitem wietrześ od powiecia;
Że ścieżek smutku ściągasz mi na łąki
Kwieciste czynnem - i celem przybrań!..
Ja zawsze z Tobą - a w chwili rozłąki
Czyjs się głazem nie człowiekiem - duchem.
Myśli wy moje - słowem spowijane,
Rozbremijcie pieśnią! - i ledziuchym puchem
Lećcie po świecie - powietrzem pływicie,
O każdą stronę duszy udercie -
W powietrznym biegu z orłem się zmierzcie!
Wichrów moc - skrzydła wiatrów rozwinicie!..
Hej, dalej - dalej! Ku niebu! wyżej!
I coraz szybciej - i coraz chętniej -
Do słonecz! do blasków! przez gwiazd kotłownię -
Dalej!...
Niech dusza płonie - niech rwie się serce!
Hej, ku niebu - proś błękity!..
Gdy w drodze "górze", zerwijcie szczyty -
Lotem burz - siłą błyskawicy - Dalej!... .

7
Po promieniu - po słonecznym
Płynię dusza - tam ku górze,
Do gwiazd, które na ławurze
Jasno płoną ogniem wiecznym.

Tutaj cuję się bezpiecznym...
Nie dosięgnę już już burze! -
Ukryję się w ciemnej chmurze -
I popłynę szlakiem mlecznym... -
Człowieczeństwo zrzucę z siebie -
Na chwilę się przeaniczę -
I snić będę, kim byłem w niebie.

A chociaż zobaczę wiele -
Ozorem żadnym człowiek nie sni,
To nie powiem - chyba o śnie! -

Myslałem - stawałem na chmurowej wstępie -
I przebiegałem z chmurą całą ziemię...
A kiedy czytałem na światowej księdze -
Rzeczy, o których dusza ma nie śniła,
Myślałem, smutny, że o bolu oświeciłem -
I będę martwym - jak martwa mogiła,
Na której chwilą złożę swe ciało...
Na wyraz bolu słowa mi nie stało...

Wielkim mrowiskiem rozległy narody -
I różnorodnie potworzyły państwa...
A w jednych - było za wiele swobody,
A w drugich - było za wiele poddaństwa...

52
Sła jedynych władca - był carem i Bogiem,
Juni - bez Boga marne widli życie...
Widziałem tłumy, co z obliczem wrogiem
Na tych, co złotem rzeźbali obficie,
Patrzyły głodne - Dysząc zębami wókn,
Krzycząc zjadł: „złota, złota, złota !!”
A tylko garstka w światowym promoku
Stała daleka, patrząc na świat podły,
Na zbiorowisko moralnego błota -
I ku niebiosom stało ciche modły...
Ja, widząc Kłótnię, nro'd swój rozdarty,
Który, jak inne bez Boga się spierał -
Modlitwą cichą stałem z dusznych ciśnień...
A głos mój z serca cierpieniem rozdarty
Płynął ku niebu - i falami wybierał...
I u stóp Boga skryształić się z pieśni:

„Bóże narodów! patrz, jacyśmy mali!
Prochem jesteśmy przed Twojem obliczem;
Przed Twoją potęgą - Przedwieczny - my niczem!
Twoja dobroć świątynie nas - a grzech obali...”

Od Ciebie miłość, co w sercach się pali,
Proś Ty miłości niewygasłej żniwem!..
Anioły głosami wielbią Cię słowami -
A ludzkie modlą się - świętością biali..

My jedni - Panie - z zamyślnymi oczami
Na Two oblicze patrzymy od wieka -
I serca nasze dalekie od skruszy.

6.
Nie doszedł jeszcze nasze głos prorocy-
Przeszatania się dusza człowieka-
I na głos Boga - człowiek stał się głuchy."

" Narodził się - gdzie jest Twoja wiara,
Którą się szczylił każdy Polak prawy-
Wielu - o hańbo! święciło nóż krowawy-
Wielu - o wstydzcie! uwiernyło w cara!..

Za ciche grzechy - sprawiedliwa kara...
Lecz my wiernymy, że Pan Bóg łaskawy!
Możę policzyć wiek cierpieniem Izawy-
Możę przejednać go krowawa ofiara!..

Przekłóć nam młwi przykładem boleśnym:
„Choćby krwi morze popłynęło jeszcze,
„Zginiecie, jeśli Boga odwrucicie..."

Brak było wiary prorygom przedwczesnym -
I chociaż młodzi mieli skrzydła wiosenne,
W ciemność wiekową zapadli o świcie..."

" Przed Tobą kornie pochylaamy skronie -
I nieszne prochy - błagamy litości -
Przez niegrzebane bohaterów kości!
Niech jasna zorza świtania zapłonie!..

Łeżysz ty Łasko, by o narodn łonie
Łchem niebiańskie rozległa się msta -
Bo to bolesne, że naród z pod kłuta
Spiera się słowem - kto ma być na tronie!

Kieruj - Przedwieczny - losami narodu,
Ktorego Dzieci, wiestem wieszcze skrytoś,
By się do lotu zaprawiać za miodu.

Czyste natchnienie przyjąłem z Twoj ręki -
I nie zdradzę nig zachoduie manidła,
Bo przez okła wiary patrzę w ludu męski. "

Niedym stał jeszcze na przejrzystej chimere,
I w prośbie - oczy podniosłem ku górze,

W świetlanym blasku, wśród gwiazdzistych roi -
Ujrzałem postaci Przewyśłej Dziewicy,
Jak ku słonecznej pływają Krynicy,
Splatając w półkrog obłoczków powoi...

Niech słowice blaski światlane potwoi -
Niech się słoneczni księżyc srebrnolicy -
To promienistej blask Bogarodicy,
Która mgła płynie - a na gwiazdach stoi...

Łotawe główki aniołków się lśniły
Z poza obłoczków - jak brylanty jakie,
A takie cudne! - świątoscia jednakie...

Oproniemiony - pełen baskiej siły,
Wpatrywałem się w obraz wzrostem skargi -
I mironowi sreptaty mi wargi:

18
" Najświętsza Panio - Ty gwiazdo w niebiosach,
Która zbiegającym świecisz promieniami -
Bogorodico - zlituj się nad nami!
Wysłuchaj prosby, co w szepczanych głosach
Do stołp świętych płynie po kwiecistych wstęgach...
Ja prosty śpiewak - modłę się przedstawi
Za ludem swoim... Wzaj zalany łzami,
Które w wieczornych kryształach się rosach...

Korona polska - brylantami świeci;
A te brylanty - to łzy polskich dzieci,
Wielkiem niewoli skrzystalizowane....

Police - Przeczysta - lata przepłakane! -
Zmiłuj się Pani - nie karz nas odmową -
Ty - co Cię ludy zwa "Polską Królową"! "

I popłynęła po gwiazdek kobiercu,
Świecącą drogę znając po obłokach...
A mieć tak jakoś swobodnie na sercu,
Jakbym na kwiatkach, nie na grobach marzył,
Jakbym nadzieję wyrył w wyrokaach,
Jakbym gotzine z aniołami gwarzył,
Albo się poit archaniołką rozą...
I po promieniach płynęł ku zbawieniu...

W marzeniach słońcy - pragnięty w cierpieniu -
A może przyleć dzień - srodsieć przyniosą...

15/95 Wł. Orkay.

Kreze

Dziwna ballada przez myśli się snuje...
 Pojona boleu - więc i, jak ja, smutna!
 Jeśli wam chwila, wesołości zatonie -
 I drako zabruni, jakby pieśń prokutowa -
 Nie miejcie do mnie żalu, że ja śpiewałem -
 Jam tylko smutek z duszy mej rozwiewałem!

Sto lat minęło - i świat się odmienił
 Z karidym dzieciactwem lat i z karidą wiosną...
 Kurhan Racławic trawą porośniętą -
 A na krwi ludu chwasty polne rosną...
 Pod popiołami ogień, co nie gaśnie...
 Lecz o tem - potem... teraz mówny basznie.

*

*

*
*

1 W Kozrach, na Litwie, piska jakaś głucha,
 Poświstem wichru przerywana czasem;
 Chwilami tylko świszina zawieszona
 Wpadnie do icki wilgotnej - z hałasem,
 Przez sekary lub drzewi, co się niedowadły -
 Popatrzyć - czy tam nie leży umarły!..

2
Dziś wiatr świszcze po słomianych dachach -
I suchym śniegiem w różne strony...
Lud nieraz baje w noc taką w strachach
Lub o wisieleń, co niepogrzebiony
Leży w kostnicy - lub się z wiatrem przesła,
Strasząc podwórniaków, gdy drzewem szelesci...

Cała noc wicherów z niewoli rozkuta
Wpadła - próbuje pod litewską strzechą -
Czasami jakas' melodyjna nuta
Z poświętem wicheru ścisy się, jak echo...
A świątki płyną, prosto od kościoła -
To lud próbuje - do Chrystusa woła.

Kościół zamknięty - więc nocą burliwa
Lud się zgromadził przed otwartym pańskim -
I pieśni tężną, poważną, rzewliwą
Pieśń - natchnieniem formany kapłańskiem.
A pieśni ta serca rozdziera, jak noże -
I coraz silniej słychać: „Święty Boże...”

Kapłan na przedzie... dalej - dzieci, starce,
Młodzi - jedna zespoleńi prośbą...
Wicher po skrybach płocze wiedeńskie harce
I świszcze - pieśni wstrząsa, jak groźba...
I pieśni się z wicherem zlewa w chaos nocny -
Coraz wyraźniej słychać: „Święty Mocy...”

I coraz głośniej... aż i pierś tyśiąca
 Pomarżnę echem ku niebu popływie -
 Silę skrzyśtości wichry poroxtęca
 I tu stoje Boga we łzy się rozpływie...
 A Karida kropła - będzie słowem skowgi,
 Którą szeptały smaragd ludu wargi.

Lud jeszcze śpiewał - gdy nagle z łoskotem
 Drzwi się rozwarły - i wprogu kosieliłym
 Błysły bagnety - i polyskkiem złotym
 Lud napoiły wrzawieniem śmiertelnym...
 Lecz nie zamilknął - ale wznowił, głośniej
 Śpiewa - i pieśń się rozlega doniosłej...

„Ha! buntowniczyki!” - i dalsze przekleństwo
 Dzikie odbiło od pawarnej pieśni,
 Żakły je szatan wyrwał z dusznej cisni...
 Dzieciś - ze strachu - tuli się maleństwo
 Do łona matki, co się modli blade -
 Prosząc, niech bagnety pierwszej śmierci jej zada.

Lud ciągle śpiewa - koractwo pijane
 Inie nahażkami i szablami kole...
 Stopnie ołtarza - świsną krwią zbryzgane;
 Lud ma niecierpić i bladeści na ciele -
 I coraz wznowił pójma ludu głasy...
 Czy się przed nim - zawarły niechasy?..

Pokonał Moskal - starców i kielwasty...
Żywicistwo pije kielichem z otłama...
Za zdrowie cara - wnoszą się toasty...
Tudienhaus dla trupów cmentarza;
Rzeka - i ciała i xbrodnis pogrzebie,
Xbrodnis - co krwawo zapisana w niebie..

Pojmamy - długa do Sibiru droga...
Życie gorze - niżli śmierć od szabli!..
A świat co na to? - cara xdyjeła droga;
Leś wnet doradca podał projekt dyabli:
„W gazetach podać wierne sprawozdanie...
Jeszcze w dodatku cześć nam się dostanie...”

Niech Europa wielbi dobroć cara,
Który nad ludem paunie łagodne!..
Czyż to kto wstrzał? tak maćka kara -
Za bunt wyrażny - za tak wielką xbrodnis!!..
Zamiast wywieszać - i zemstą się joić,
Car buntowników karać - uspokoić!!!..

28/1 95 W. Orkan

„Ballada jedna tysiąca”

Chciecie słyszeć balladę? – opowiem.

„Żyła matka – gdzie żyła? nie powiem;

Przy niej córka – aniołek maleńki...

Kwiaty, śmiechy, baliki i piosenki

Wirowały po głowie dziecięcia.

Głęboko, jakby królewna z zaklęcia!

I myślała porzeczanie, że dzieje –

To aniołek błądzący po świecie.

Mija jedna po drugiej wiosenka –

A Alinka za Karola pierwszysza –

I wysnuwała, jak młoda sosenka,

I od kwiatów wiosnianych strojniejsza;

A co ocalo – to jasna gwiazdeczka,

A co koral – to pierwsze usteczka.

Toż na zabój Kochała ją młodzi –

A ona się – bywało – nasłonecznia,

I jak motyle, przywabia – a zwodzi

I wieleka, a barwą porzusa...

Tatrz – pod brzoza, tam krzyżył cmentarz,

Gdzie się powój o kamień okrusca –

Na cmentarzu, pod cyprysu cieniem

Drugie serce – spalone, cierpieniem,

Porzypało się dla niej w popioły –

Niech go strzeże cmentarne anioły!

Lata, wiosny mijają, przelotne -
 Srebrs'cie jaśnie blaskiem się uśmiecha...
 I Alinka śmieje się po wiosnie
 I spojrzenia rozrzuca załotne -
 Serce zimne - lecz uśmiech pociecha
 Wabi roje motylów - wiosna...

Lecz jak kwiaty wiosniane więdniję -
 I zostają łodygi - skłębity...
 Tak jednaka świątowa koleja
 Nikną blaski srebrs'kiej kobiecy...
 Nie pomwie bielidło - ni róża!..

..
 Mierzą, mierzają, westchnięta: „dójo Boże! -
 „Wspomnieniami samymi żyć smutno!“
 Pragnie wrócić na drogę pokutną -
 Wiosną wrócić: „Zapóźno - niestety!...



Bal.

Hucno i gwaro w jasnych salonach -
 Posadzka bitych... flirtują miłośnicy...
 O gołych piersiach - śnieżnych ranionach
 Kąpią się „gwiazdy” w świetle powodzi...

Kobietę-nimfę z poca wachlarka
 Jak promieniami - oczyma gonią -
 Karły w dowcipie - w blasku się targa...
 Dalej... w bufecie Kielichy drwonią.

*

*

*

Za oknem ciemno - zima paważista!...
 Wicher dmie głucho - i śniegiem miota...
 Za oknem - jakas' postać zmarszczona...
 W lichych łachmanach - biedna sierota...

Patrzy się w okno - skąd światło bije...
 Iś' już nie może... skołowały nogi;
 Kto wie przy biedna - jutro dożyje? -
 Pragnie się dowiec chociaż pod progi!...

A wtenczas morze - jaki piękny dobrny,
 Kiedy po balu na schody zejść -

Wiermie ja z sobą - odzież w bobry...
 Moje litosne pani nadzieje?!...

* *

*

I bal się skowczył - wychodząc tłumnie...
 I głowy strajne ciżbę od wina...
 Jakis' pan nogą tracił - i dumnie
 Krzyknął: „Do diabła! Tu jakas' psina
 „Zmarłota w progu!...” - wiażdż do psowu
 Wieruny rzucił: „Hotel Centralny!...”
 I poszli goście.... w progu od mroku
 Zmarła sierota.....

Wspomnienie!

Wesele Hanny

(ballada.)

W chacie pod lasem - na krańcu wioski
Prześliva żyła dziewczyna...
Hanna się zwiała - żyła bez troski -
W snach nie schodził z jej lica...

Jakby Królowa - żyła w swej chatce -
I szczęście miała pod staczką -
I stare chwile słodziła matce -
Dla matki była pociechą...

A roje chłopców krążyła dookoła,
Gdy na mąż idzie w nieśnięcie -
I nieraz kurny szeptała z sobą:
„Będzie niedługo wesele...”

Leż proźnie szeptu - bo kiedy w śnie
Wraca po sumie do domu -
W snach wszystkich zarówna śniła,
Leż serca nie da nikomu!..

oż wspomnień!

18
I mija wiosna - jedna i druga
A Hanna z każdą piękniejsza...
Łyskać jej serce - proźna zastęga!
Krag wielbiciele się zmniejsza...

Dziwnaś bo była - ta piękna Hanna!
Raz w uśmiech strojna - wesółta,
To znów posępna, jak ta Dżiewanna,
Co cieniem wionie dookoła...

For ją na zabój kochali młodzi -
Na wieczny smutek i mgłę...
Szczęśliwy - komu życie ośłodzi
I komu odda swą rękę...

I mija wiosna - jedna i druga,
A Hanna z każdą piękniejsza....
Łyskać jej serce - proźna zastęga!
Krag wielbiciele się zmniejsza...

Wielu, co serca «było» na wielki -
Miłością straciło swe chwile...
I uszło z wioski - na świat daleki,
By w obcej spocząć mogło...

Mówiła do niej matka stęskniona:

„O córko! Hanno na Droga!

„Wypiera jednego - x młodzieży grona -

„Ale ich nie gub! na Boga....”

Córka uściskiem - rwała jej' mowę

I duszę, kojąc xstała -

Na łono matki - kładła wą głowę,

I kłaniam unosiła piers' białą....

*

*

*

W chacie pod lasem - żył młody Janek,

„Dziwakiem” we wsi nazywany -

Że błędził często - duchów Kochanek -

Nocą wśród lesnej polany...

A nawet we wsi - Krążyły wieści,

Że nie sam błędzi polaną...

Że - xjallimś' ciemną nocą sz pieści,

Że... że tam Hanno widziało...

Lech ludzi baję - To tylko pewnie,

Że Janek stronił od wioski...

Lubił samotność - a okiem rzewnem

Bóże wyjawiał - i troski....

7
Bywało nieraz, gdy księżyc wchodził -
To w lesie Janka spotyka -
Ja nocnym wiatrem żarzą skórą chłodzi -
I dźwięk czoła Dotyka...

*

*

*

I niya wiosna - jedna i druga -
A Hanna z kądą piskiejśra;
Żytkaj jej rękę - proźna z aduga!
Krag wielbicich się zmiujsza....

Wtem z bliskiej wioski - gospożar młody
Do matki Hanny ośle swaty -
Kunmy się cieszą, bo będą gody -
A młody gada bogaty!...

Już zapowiedzi wyszły w kościele -
Hannie się jakoś spieszyno;
Kunmy szeptały: „Będzie wesele,
Jakiego dotąd nie było!”

Krewnych spraszano na dzień zabawy -
Druków proszono pawozami -
Do Janka stano - bo tancerz z wawy!
Lecz - Janek zniknął z pod lasu....

Gdy pannę młodą druchwa stroiła,
 To radość gęsta jej oary -
 A lica Hanny bladłość kłobiła -
 I smutek jakiś ją tęczy...

I ślub się odbył - świętuję, poweselić -
 Choć Hanna trochę zbladła,
 Słowa przytęgi brzmiały wykreślenie -
 Gdy w jego - swoje słowa kładła...

Już opuszczono progi kościoła -
 Wraca z muzyką Drużyna...
 I tu nakryte stoły weselne -
 Nie zabraknie jadła ni wina!

Już się ozwały piskliwe tony
 Wioszczonej sławnej Kapeli -
 Już rozpoczęto „tańce gonimych”...
 Wszystko się śmieje... weseli.

Hanna porwana w tańce mroczny -
 Uniała się wśród kłosa -
 Wtem - zbladła nagle... spuściła oary..
 W drzewach stał - jasek z pod lasu

Stał blady - w koło wrokiem potoczył...

Widać wahanie na twarzy -
Gdy pierwszy drutba prosić postoczył,
By przyjął, czemu ich Big dozwolił...

"Dobrze! - rzekł Janek - Hamu wesele,

"Co słońcu równa jest prawie!

"Nie byłam z wami nigdy w Kościele -

"Joc się choć w domu zabawie! - "

"Wice-Hamie młodej przyś - na zdrowie!! "

I winem toast spełniony...

Wychylił do dna - Hamu w półtorze -

I poszli - w "tańce goniony."

Wizbie dokoła cisza zapadła...

Janek w bok czapkę nasadził -

Poprosił Hamę - a ona bledła,

Gdy ją do tańca prowadził....

"Hej! gonionego! - zawołał - grajcie!

"A ja wam piosenkę zaśpiewam...

"Może ostatnią... a więc słuchajcie!.. -

"Chociaż ta piosenka - to nie wam!.."

*

*

*

21
„ Było niewere - jak gwiazd kwiecie,
Derka - jak dwa słońca !...
Tęsknijciej nie najdziej w świecie -
Od konca do konca !.

Nie zamarła, co to troska
W wiosnianej zawiści !..
Kochała ją cała wioska -
Młodzień - po kole !..

A był we wsi chłopak młody;
Ten kochał najrańiej !.
Pieknie by wiedział przeszkody -
Wszystko wiedział by dla niej !

I kochał ją - ożwiem deszy !
Cała myśla cystą ! -
Miłości tej świat nie zgłuszy,
Bo ona wicerysta...

Chłopca tego we wsi całej
Zwało wartytem -
Że się z duszy swej zwołatęj
Nie skazył przed światem

Kończył tylko stęzał zale
Smutnego chłopczy -
Gdy w postoka patrzył fale
Światłem wroń osiny...

24
Gdy na skale kwiatek rośnie -
Polubi go skała;
Więc ta piękna - w jednej wiosnie
Chłopca pokochała...

Ostał on już sam nie chodził -
Gdzie drzew ciemne roje...
Bo gdy księżyc nocą wchodził -
Widował ich Dwoje....

Jedna wiosna upłynęła -
Za nią Druga przyjdzie...
Nagle po wsi wieść gruchnęła:
„Ona za mąż idzie!..”

Bo z sąsiedniej przybył wioski
Gospodara bogaty -
Brezkuł trzosem - i bez troski
Odjechali swaty!

A ty chłopcu - ty ubogi
Żyj pięknej obratem!
Jeszcze więcej wasze drogi
Nie pójdziesz razem.... ”

*

*

*

Skonczył... i rękę podniósł do czoła...

Stał się... zwołał usiadł na ławie...

I błędnym wzrokiem powiódł dokoła -

I mówił - w tłumie spojrzawszy ławie :

„Chciałbym wam spiewać - piosenkę tę dalej...

„Leć... już nie mogę... Koniec jej wiecie...”

I szeptał coraz nie zrozumialej -

Dokończył może - na Drugim świecie...

Stał się rozszedł - drwiby się zbiegli...

Podnoszą z ławy.. on już nie słyszy...

Na trawie sine plamy dostrzegli.

Tak skończył - mówił - „Dziękuję” prawdziwy...

Co? Hanna?! - bładła przy końcu pieśni...

Co jej się stało? cięba nie zgadła;

Już ona Drugiej wiosny nie przeżeni!..

Tę gdy „on” skonał - matka upadła...

Darmo pęcono! naproczono Kurry

I tak używały - lekko i ziele!..

Na pogrzeb poszły weselne Flury...

Taki był koniec - „Hanny wesela...”

* * *

Niedługo - po wsi guchła nowina,

Że Janek znową ku Hannie dywał -

Że on trawie wypadł do wina...

Ja naprawałem to - cum ustygłem.

15/9/1914

"Dwie melodye."
czyli

— "Sen i rzeczywistość." —

Gdy harfiarzowi przypadnie los -
 Śpiewać to piesni, co zna już świat -
 Próbować chwile ubiegłych lat,
 lub terazniejszych rozchustać drzew -
 To drzącym głosem zaczyna śpiew,
 I doczeka się płasza w jękliwy ton
 I pieśni ta ni knie ze smutnem drzew,
 Bez echa Śpiewak sam ni knie w mgle,
 Jak gdyby skonał razem z tą pieśnią ... -
 Bo on śpiewał na światy sale,
 Śpiew obumarty chwilową pieśnią -
 I świat go wita nie tak odwieziony,
 Bo on już kiedyś słyszał te tony! ...

A kiedy śpiewak przejdzie ten foróg,
 Co odgranicza przyszłości dni -
 I cięć rozwieje z przyszłości dróg -
 To choć on marzy - chociaż on śni
 I wymarzone podaje prawdy -
 Świat go okrzykiem powita zawdy
 I gromot oklasków niesie mu tłumem ...
 Bo - co odrzucił myślą, rozumnem
 Świat chciał wznieść - a ginął w ciemiach,
 To śpiewak jemu w wyśnionych pieśniach
 Odświeża ... wiodąc po nocach gdzieś ...

Wietrzyku luby! ojczyty wietrze!
 Myśl tę wysłona, na światy nies'!..
 Musie choć jedną łezkę z ów ztorze
 I zamysleniem ozdobi coś!..
 Ale - wietrzyku - omijaj siotó! -
 Omijaj' cicha, ojczytą wies'
 Bo sta niej' inny - isny jest spiew:
 Pieni ojczytę, bratnie i szczerze -
 A nie z przyrostu wysłone wiersze!
 Pohulaj' luby - ze szmerem drzew,
 Do bratniej duszy dźwiękami wpadnij,
 A zastawiając jedną myśl drugą -
 Co o nich i gdi - światem zagadnij.
 Potem - wietrzyku - drugą zegluga
 To młodych duszach leć -
 Późną myślą wrnieć -
 Obudź' uspiionych szczerem -
 Blaskami drogi kres!..
 Nie zatrzymamy morza - ni gestu -
 Wróć do umie! wróć, jak myśl!...

*

*

*

Kiedy potrzęsę struny harfiane -
 To dwa się naraz odezwą tony!..

7.
Jeden popłynie wówiaty nieznane...
Dźwięk to suw zbudnych - ale natchniony! -
Bo ludzkość całą miłości w sercu dźwięku -
A gdy zafęskni z nieznanyu jęku -
To jęku ten świata otwarcie zale! -
A wyspiewany w snach - i zapale...
Drugi śpiew prośby, myślanu eryty -
A dla słuchaczów znany i jasny -
To śpiew przeszłości naszej - ojczyzny -
Umierający - bo mój śpiew własny!...

Melodya I.

Wiele przejdzie dni - i wiele nocy,
A z dniami kładę nowe światło padnie.
Moc tych światel - a ludzi ktoż odgadnie?!
Jako na świecie - różni są prorocy!
Jedni wiarę obejmują światy -
I w przyszłości same widzą słońca -
A na ciemnie - mówią, że to kwiaty! -
Drudzy w rozumu płacą myśli swoje -
I, myślanu goniąc widziadła roje,
Porzucają - niedoszły świat...

71.
Nad rozumem - myśli tłumem
Wirują jedynym wiercem -
A cieli myśli - Ktoś kreśli
Płigace zółte rumienicem ...
I świat cały - pościemniały
I inni wszyscy ludzie...
Ciepły zastouq - jak Korona
Opłotły świat w ułudzie...

Tune światy śnią się duszy krytej -
Bo, jak nowonarodzone dziecię
Jestem nowy - i prawdy wiecystej
Znam tajemki zakryte na świecie ...
Jeżeli wiecki można nazwać dniami -
To w tym wieku wieków wprostkie ciemnie
Nocą słusnie nazywać się godzi;
Ciemie noc tych widzę już myślanii,
Co brzęczące duszę mą opadły -
I nie sposób sprzedać je odcennie!...
We mgle szarej - w wieków tych powodzi
Myśli moje burze te odgadły,
Co wieczorem plunuski na błękitie
Stworzą - nocą by uderzyć gramotem
I świat opłazcy przerazić łoskotem -
Potem zniknąć w nadchodzącym świecie.....

Per echa fonowidź pierwszy dzień -
I wzarej zniknąć mgłę -
Per burry przemknąć noc cieli
Na jasnym światła tle...

Dzień się drugi z wieczności wyłonił -
A wślad za nim mknęła ciemność struga...
Leż nieśdugo za drugim pogonił -
I nastała noc ciemista, długa...

Noc - tak zwykła na światła prośce,
Taka ciemna, jak poprzednie noc.
Stoić, kiedy cofało się niebie,
Takim światłem pożegnało ziemię,
Jak przedwiośnią... a cudne gwiazd wieńce
Rozsypany kwiaty po obłokach,
Kryjąc na noc blade runieńce...
A tam w głębi - w odwiecznych wyrokach
Spierały się dwie na wadze siły:
Jedna Tęcza promieniująca jasną,
Druga ciemna - tak, że słońce gasną
Od jej ciemności - i nikt nie mógł,
Kiedy nocą zejście na świat spiący
I okryje frotkę jasniejącą...

.

gdyby gwiazdy światła wpały struga
I ujrzały wążące się losy -
Pewnieby się zapadły w niebiosy -
Chrocząc światłość za chmurą framugą,
Ża chmurami - stał światowy Kresie...
By nie patrzeć na nocy tej czerodnie -
By nie jasnica już dalej swobodnie -
Bo to jutro - kto wie, co przyniesie?...

.....
Widzę trony oblane Krwi morsem... -
A na falach Korony błyszczące...
Tutaj - serca płyną... Każde z nosem!
Jasno-fioletowa łacra barwy łosniace
Z falą morza - czarną Krwi kolorem...

.....
Świat się rzucił nierobaczym torem -
Wygodniejszej prowdy szukać drogi..
Inne sobie prowdy znaleźć bogi!..

I już - i już - odbijaki róża
Zabłyśły światłem na wschodzie! -
Szczęśliwy dzień - bo nocy cień
Ponietrane rzucił już łosie!..
A cały świat - to jeden brat!
A każdy naród szczęśliwy -
Języków ślad - to boski ślad!
A niny!.. idziecie niny!..

Już świat zapełniał słońcem
I na świecie - i u ludzi...

A słoneczny promień słońca
Przespany świat ten ludzi -
I po słońcu jasność nieci
I wolność i duszom świeci...

"Wolność" - bruni po wygnaniu krainach...
Wolność - czuje ciemność -
Promień słońca - i w krainach
Zardzewiałe topi pęta...

I rzarzenia - staje się słońcem!
Tonie - jak świetlne planety...

A Karida gwiazda - jest boskim słońcem -
I nigdy nie bruni; nicotety! "

Pro jeden naród - to miłość wrog!
Pro wrocie słońca - bo wrocie Bóg! "

Nie całkiem pniebrniat hejnał ten -
Pro żalną opływał wieńcem;
Już światy słońca nie słońca -
Pro namie nocy czerwiek ten! "

Smutno to - smutno słońce ciagleżale:
Na świat przewroty, na ludzi bierze -
Strasno to patrzeć, gdy w światła kanał
Przebiegał wrog - a raz błyskawica! "

Smutek to, smutek - a jednak my sami,
Co wyspy dracny małoduzne skargi -
Światialem ciągłym witamy - i łzami !..
A kiedy uśmieszk przeleci przez wargi,
To taki, jakby wyspy drad sam siebie,
Że był podobny do szorstcia uśmieszk,
Który tam bierze swój powrót - w siebie -
A tu - na ziemi - jest podobny echu !..

.....
Bez echa przeszedł trzeci dzień -
I w rzaręj zniknął mgłę;
Bez burzy przemknął nowy dzień -
Na jasnym światła tle... -
I nastał czwarty dzień

.....
Długo - długo świat się smucił -
Długo - przednią kół zale !..
Dziś - gdy rozbił się ciemność rzucił
I gdy w nowej bryzzy chwał -
Znowu się zali, znowu zawodzi -
Jak za dawnych światła wieści !..
Tak, jak wówczas, gdy w powrocie
Ludów, rzek i krwi czerwieni
Śpity się ziemi - ludy...
Dziś - choć się porwał utrud
Dawnych czasów - to wyraża

11
Noż z sobą ... i cry w niebie,
Cry w ciemności - serca kraje
Warszawianem, jak w potrzebie
Nowych cudów... - o to śmieszne!
Bo świat nie znajdzie spokoju
Aż do Konica... i w rozwoju
Wiemnie smuje myśli greszne,
Myśli wstane... I tak będzie
Przez lat wiekce - i przez wieki!
Aż, gdy przyjdzie ten Daleki
Wiek Konicowy, gdy łabędzie
Piedzi uncie światy zaczną -
To z tą chwilą, z tą rozpaczą
Moje myśł się zbudzi świątosa,
Moje w ludzkiej krew gorytosa,
Rozpalona biegiem wieków.
W szerepi miłość w serca - jedną
Miłość świąt! Jwiazdy zrodzą -
Bo czuć ich do dusz tych upadnie
I rozświeci serc popioły,
Coo przez wieki gości na dnie!
O! wtenczas wyzstkie anioły
Ładziwią się nowych cudów,
Zrądzonych - nie przez proroki! -
Ale przez te bohaterzy,
Co wyzstkie tajne wyroski
Wolbie Egera... Jedną myśł

7
Tworzę światłość nowej ery -
I plany - przyszłości Kresów! -

Bez echa przeszłości czasy dzieci
I w szarej rzeczywistości mgły -

Bez burzy przemknął mój wiek -

Na jasnym świecie tk... -

I nastał światy dzieci...

Już koniec mojej przeszłości -

Z przyszłości zbudnych tkauk

Wymutej z durowych cioci -

Stworzonej dechem technicii,

Jak techniciem tych Kochauk,

Które z rumieciem Kwiatu -

Pierwszy raz całus Kłada

Na wargi swych Kochauków...

A potem z twarzą blade

Wzruszeniem - parę wianków

Przynoszę - z róz, z bławat,

Przed obraz Matki Boskiej -

Oby oddaliła troski.....

Wierzę reformatory rucam dzieci zatarły -

A potęgę myśla w dzieje naszej Karty...

Już świat i ludzie - jedynymi torz

Dziś do celu - a cel Dwojaki:

Świat stary - patrzy dawne wzory!
 W przyrodzie widzi manowce, krasaki...
 Młodzi w morze ducha ufni i siły -
 Postępem nowe tworzą możliwości!
 I dwa te światy - jak dwie rywalki,
 Ci silni Duchem - taniej powaga -
 Trągną świat cały zaprzęgiem do walki!
 Wiek ziemia, jakby odwieczną wagą,
 Między pierściami równie żywioły...
 Co opieci zniszczenia w martwe popioły -
 To stara ziemia - nowe odtworzy!
 I świat nową walką - a cały Boży.

Melodya II.

Ł podził wszystkich ludzi na tej ziemi -
 Jeden naród jedną drogą kroczył!
 Gdy się inne zbrodniami swymi,
 Co wiek prawie przed światem kładły -
 On się jeden gwałtów krwią nie zbroczył!
 Świeższą drogą dążył wciąż do chwały,
 Mazał wami krzyżami się brzydził -
 A dla wiary - nie lękał krwi potokiem,
 Bo już dalej w przyszłość sięgnął okiem -
 I te ludy zachodu zawstydział,
 Co się zwalały oświeconym światem!...

Dla uboższej braci - nie był Katek !
Walc zaborych - nie znał fied ten świsły !
To też został od tronów wyklesty -
I skarany do wiecznej zagłady,
Że zbojeckiej nie przyjął zasady...

Polsko droga! męczennico Krowawa!
Byłaś przedtem ochroną narodów -
Dziś za wszystkie światła cierpiąc grzechy !
Ż nikąd sobie rady nie powiechy...
Teraz widok swój zagardą napawa
Tych, którychś od strasznych psichodów
Oryatorów - pierśią zastawiała !...
Korne prosby stali pod Twoimi stopami -
A Tyś wrogów bronila - wspinała !
Gdzieś te Korne trony Europy,
Co Ci wieczne przysięgli przymierze -
Gdyś potężna w królu - bohaterze
Ża ich sprawę nie recknęła trudów ?!
Długoręczni bramiły przysięg słowa ?
Kiedy przemknęła dwu-wieków polowa -
To na hańbę i wstyd świata, ludów
Poprzysięgli - lecz nie przyjań świsła !
Poprzysięgli - stargać szaty Twoje !...

Lier - sy' miala wieru, straci zakletę,
 Co z wrogami strasznie wkurza boję...
 Żyję Kwię zabrał najemca swe szaty!

Ale przyjdzie Krowy dzieci zapłaty!...

O! świąty - każdy świąty syn,
 Co matki hańbię czyni!
 Przeklęty niechaj bóg cię czyni,
 Co Kwię woliwości truje!..

Przeklęty niechaj bóg cię głosi,
 Co nęceniem cię braci -
 Szyderstwem gotowy zadać ci os,
 Nix forturami Kwi!..

Pogardy gotwiec taki jęlar,
 Co na narodu całe -
 Zmieniające standard za po rae -
 Do stóp stę wrogom ściele!..

Pogardy gotwiec taki stau -
 Co szatę służby Boga -
 A śmiechem wydzi z świętych rae -
 I myśl przedaje wroga!..

O! Świąty każdy - świąty syn,
 Co matki hańbię czyni -
 Świątszy - gdy cienie zmięni w czyn -
 I Kwię zaprotestuje!..

Przyjdzie - przyjdzie krowawy dzień zapłaty...
My się dzisiaj nie patrzymy na światy -
Bo nie stamtąd siła dla nas płynie !..
Siłę znajdziemy we własnej krainie !..
Nam wskazówka winna być nogiśta,
Które kryje święte ojców kości -
Hasłem : "jedność - zgoda" - a ta siła
Z nocy - stworzy jasny dzień wolności !..

.....
Te brylanty, co błyszczą u tronów -
To krew ludu skrytaliworaua !..
Ta krew święta - z wózków misłionów
Bliższy na wstyd i hańbę tyraua !..
Może ona wolność nam wymodli...
Bo, kto uprzy brylant z krwi naszej,
Co świetności dodaje koronom -
To chociaż się służalsością podli,
Tej krwi bratniej może się nastraszy !..
Może własnej leknie się podłości !..
I godzina już uderzy tronom -
Ta ostatnia - pomorania złego...
Widzę - widzę we mgle dni przygody...
Chwila bliska dla narodu mego;
Kiedy słońce wdrzeje blask czerwony -
Od ręk krawnych - odbity na ziemi
I czerwienią pocznie krowawo świecić...

A w prośnieniach zawisną Koronę -

Na ich widok - ziemia się omieni !..

Dyamenty będą ognie niecić,

Osłabiając Krowo - trzy te trony -

Co blask brały od mego narodu,

A nie od słońca - nie od rosy wschodu !..

.....

Wiek ciemności przeszedł naród świąty -

Wiek ten, cierpięć i szkodliwych śmiechów...

A lud cały - myślą wiebowistą,

Proś nadziemskich - nie zna on oddechu !..

Bo go pieśnią wykarmili wieszcz !..

Trzy Króci Deską przykryty grobową,

Tam - pod ziemią dyrze, żyje jeszcze !..

Smierć wiekora - zda się śmieć dźwięk,

Która naród męką przeaniela !..

A gdy przyjdą jasne dni wesela -

Na to kryta, co się z chmur wyłania,

Będzie wołał anioł śmiertelnych wstania :

" Ziemi świąta ! wiekani ptaerka !

Postać - szata odobiona Krowa !..

Wnieś się wolna, kryta, jaśniejąca -

I niewoli rzucić rastonę mgławic !

Bo już wierne wyzethie Trójce syny !

Wyśloba, pieśnią powitają Ciebie -

Wspólną pierśią zastawia w potrzebie -
Jedną myślą - pragnie zdołać wyzbyć !.. -
Bo wiek długi - wiek ten i niewoli
Krwą odkupić - wszystkie braci roli !.
Krwą odkupić - wszystkie Trzy Dłacie !.. "

4/4 94 W. Orkan

Miłość

— fantarya —

(Przez drzwi się wobłokach. Fantastyczne zjawisko
"Miłość" smętnie w nagle i zwrócenie spiewa:)

Miłość:
 O drogi gwiazdy! o drogi serca!
 Błask mój wiskory - miś słone blaski!
 Ja - w proroż gwiazdek nobieraa -
 Wskazuje promienienie łaski,
 Która goręcej napłonie -
 A która świetlna - zagasnie... -
 Bo ja w gwiazdzystej koronie
 Zaskwiatowe spiewam baśnie -
 A które serce postucha,
 W marzeniu na chwilę kasnie -
 I śni światy kłótnie, nowe -
 I żyje pieśniami ducha -
 A sukcesie ma krótkie, dniowe...

Chór duchów:
 Co to za dziwne zjawisko?
 Przewroczyste, jak powietrze
 A świetne, jak słońce promienie!

W duszy jego - sto serc blisko..
Gdy gwiazdkę na niebie spotka -
To ją spali, na proch - ketre,
A jej promień - i jej tchnienie
Przez powietrze, jak mgła wiotka,
Niby duszy - snują cienie !..

Miłość - Och, już lecą duchów roje !..
W każdej duszy - x serc popioły,
A na dnie ich - iskry moje...
Dawniej - każdy z nich wesoły
Witał promienie miłości -
A dziś dyszą ogniem kłóci !..
W różnorodnym duchów tłumie -
Każdy mnie inaczej sądzi,
A nikt pewnie nie rozumie...
Och! tu jakies' dziecię błędną,
Skrydelkami cienie kreśli -
Zapytań, co o mnie myśli -
(prolatuje i moini do brzości)
Mój aniołku - mój ty kłoty,
Kto ja jestem ?..

Stronie : - Jesteś duchem !..

Miłość : - Ale jakim - moja duszko ?..

Dzieci:

Och, jesteś chuchem tęsknoty !..
 I ciagle - tęskno * serducho
 Karniox smutkiem - bólem głuchym,
 To za mamą - to za Kwiatem,
 Kiedy wiodnie pośniew latem..
 Och! Ty miłość - jedna chwilką,
 A potem żale i smutki !..
 Raz kobaerytem motyka -
 Takki był cudny! malutki,
 A lekki, jak białe gońce....
 Cały rój kwiatów go chwalił !..
 Mieszczęsny! pokochał stołce !..
 Pożeglował - w światła sfery -
 I tęnowe skrzydła spalił -
 I zginął... Żal wjął mię skrzery
 Za motylkiem - nieborakiem -
 Miłość - mi ucyuś wrogiem -
 I przed światem - i przed Bogiem !..

Miłość:

Jadziś mię za jedynym kmatkiem !
 Motylek - sam wimien sobie,
 Kiedy ułay się ożebie -
 Skryptom ciemnym, barwom krasnym,
 Zakochał się w słonku jasnym

A rucił róże, lilije -
I powój nęcący, giętki -
Co się koło kwiatów wije ...
(drucik odlatuje.)

O! jak w sędzeniu za prędkie!
Za motylka - za jednego,
Jestem ogniem w jego oku -
I duchem miśszereńia, złęgo!
A przecież w duchów natłoku
Za wóir biorę mię piecei!..
I chwalcę mój promień boski -
Gdy do ludzkiej sere kaswieci,
Jasnos'cie togi sere łody -
Przeaniela - chmurze tooski,
Wrogo'w prowadzi do zgody -
I rozgania chmury w s'wiecie...
(pmlatuje duch drucik.)

Och! drucico! gwiazdek korecie!
Zatrzymaj się chwilkę jedną -
Kto ja jestem? - powieś luba!..

Drucica:

O! znam cię! tyś moja zguba!
Wykradłś mi duszę biedną -
I sere wciąż gorące...

81
Dziś w wiecznej błędną tęsknocie -
Po powietrzu bujać łzę -
Szukać bratka - a stokrocie
I głogi ścieżkę mi drogą!..

Miłość: Bratna! och, żal mi cię serce!
leś - jakże ci dopomogę?

Dziwica: Och, już ja Tobie nie wierzę!
Anielskiemi wziętas' słowy
Moje myśli i uszucie -
I wisi - jakby na poławie,
Cierpie okadozę mej głowy!
Jak mgła błędną - jak wiatr latać,
I łzę kolorów więcej splatać
Nie dla siebie!... bo mój wieciec,
Cudny, strojny w róż rumieniec -
Po jednym listku usychał,
Co wiosnę - jeden opadał...
Mnie - mój pogrzeb raportował,
gdz ostatek listek opadnie...
A „on” miłością oddychał
Tu Halicie... o Katarze!
Dziś już żaru nie wysuszę,
Co od wiosny tli się na drze
Miedzy dymu...
(odlatuje)

50
Mitość: = przednie brimors!..

Tak słicznie! takie ~~ciężne~~!

Alle poco serce młode

Poplatała w sieci złudne?

Przygasita swą mroźną

Wmglistym tylko łini pomroku,

Niewdzialna ludzi oku

Tylko duchy mogą jeszcze

Dostrzeć prawnicę z pod powłoki!..

Z jej istoty - ciż daleki!..

Pomknij za nią i przepieszczaj -

Me będzie mieć - klac' przed zgoneu!..

(pralutuje dół młodości)

Ha! jakiś Apollo młody,

Na prawnicę - na czerwonym,

Plynie teraz - i ochłody

Brutka w kropłach, co od słowica

Kolorami żywo płoną...

Pewnie - jak rycerz-obronca,

Świełych gwiazdek pod zastorą

Brutka - nie na wieże jasne!..

Teraz żyje zalew własnym,

Z deszczem płacze - z wicherem śpiewa,

A na Mitość - mgłom się zali..

Zapomnienuć też nie ziewa!..

Nikt mię z ludźmi nie pochwali! -

Chyba po'ęgłowski poeci,

Albo po' - aniełstwie dzieci,

Którym bliżej życia Kurcega

Wszak i gwiazdy jasno świecą

Oxenmire nie skarżą się na nie ?

Haridy - chwali mię w zaranie,

A przed zachodem przeklina ! -

Skarżą się na mnie dziewczyna,

Żem motylka z ogień wiość ! -

Z żalem wyrzeka dziewczyna,

Żem ją przymusiła kochać -

I tak dalej - skarg bez miary ! -

Więc się schowam z ciele księżycą -

I nad światem zerknę złochoć,

Że niewdzięczny - świat ten stary ! -

Ja - iskry rzuciłam światu

W jego pierś wyryzbiłam -

Chciałam z świata stworzyć Eden -

I miłością ogrzać światale ...

(preluduje duch starości)

Och ! zmurzenie ! jeszcie jeden

Przychodzi rozwódzić ście,

Jak dziecko przy ojcu trumnie ...

28
Zlej ty duchu srebrnotosy,
Co' myśla stara, ptykiesz d. m. m. -
Mów, kto jestem?..

Starzec: — Dziwne losy
Cresto cię w niej drobne kładną...
Kto jesteś — światy nie zgadną.
Jestes' sfinxem w bajce świata —
Promieniem — co nie ulata..
Początek bierziesz od Boga —
I jak On — kosztujesz wieczną!..
W nieskończoności — twoja droga..
Ludzie — malują cię sprzeczną,
dobrą i złą.. — tak, jak Boga!..
Ja sądzić nie mogę Ciebie,
Bo sądziłbyś tych, co w niebie!
Na mojej życia Kolej
Stałas' mi światy — i ciemnie..
Złą nie jesteś — bo w cierpieniu
Nie odjeśdas' mi nadziei!!
(odlatuje.)

Młodość: — Hm, hm,
Jeden przedstawił miś wiecie —
A mówił — jakby w natchnieniu!..
Ergo — całosć biorąc rarem,
Dziwunku tworzę miś obracem!..

Artysta - dosi' miałby order,
 Amalorac "miasci" - abrac...
 (opuszczając starca nowę...)
 Najpierw - dobrałby kolorów
 Poplatanych w barwę cudu,
 Z samych gwiazd strzyłby głowę,
 A piersi - z serc przestrelonych -
 Z wyobraźni - kilka cieni
 Fantastycznie nakreślonych
 I jest obraz !..

(melatuje duch poety.)

- Ktoż tam jeszcze

Po obłokach skrzydłom smutni?
 Ha, to widzę skrzydła wiosne!
 Nie lubię tej klasy ludzi! -
 Ona ucni' swym nie tłumci,
 Serca - rozumem nie studi -
 Co ma w sercu - światu śpiewa,
 Promiona czy niepromiona...

Poeta:

O Miłości nieśkończone!

Swoj promień smutek rozwiera! -

Dla dziewczyny - Tyś promykiem,

Za którym biermyś łuc gońi,

Dla dziewczyny - Tyś ognikiem,

Co się iskry w sercu toni -

A dla mnie jasnością słońca,
Co rozświeca Twoje cienie!

Miłość: Kiedyś, prozę, dojdiesz końca?.

Poeta: Twoje ożywe pragnienie -
Są dla mnie zbawieniem, życiem,
Karmią mnie wczesnym rozkwiciem -
Światłością wiodą do grobu...

Miłość: (do siebie)
Nie ma innego sposobu -
Tylko repchnąć z niebios oszpeca!

(do poety.)

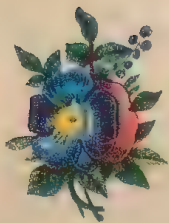
Stuchaj, rejduś ty a błękitu,
Boś go to w popaść w zawitość!..
A kiedy tak wielbiś „miłość” -
Lee' w skok za tyśi duchami,
Co pnień ty - i chwał miś uniósł!
Fantasty myśli rytmami
Spieraj się - a doniosł!..

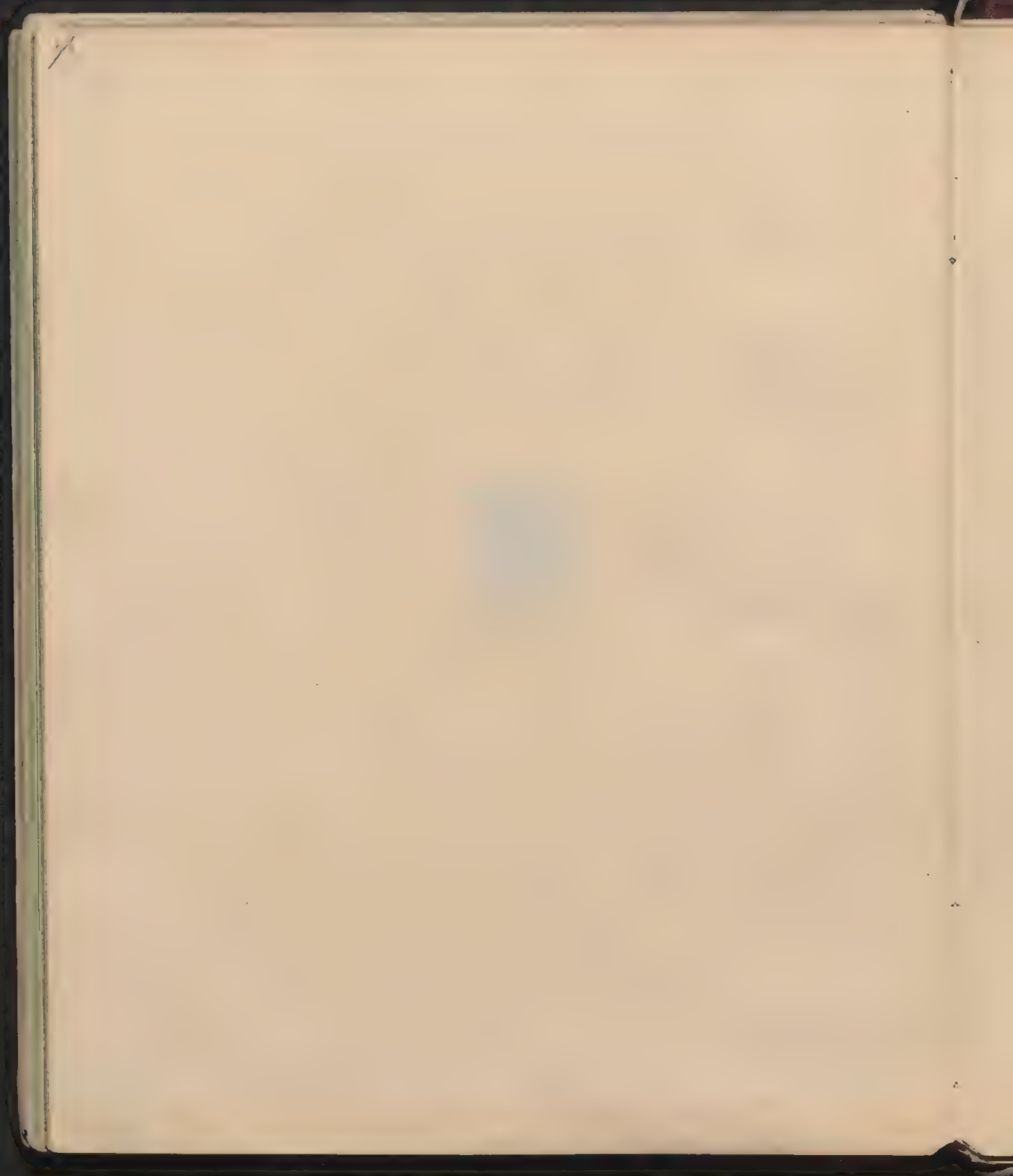
(poeta odlatuje... miłość
wspina się w mgłę...)

Wieda 11/4 94.

Wrocław

Wł. Orkan





"Pieśń z nad Raby"

Hej! wesoło na dolinie —
 Trzecz doliną Raba płynie,
 Mokro, pierśią przeje niwę,
 Toczy koła karmnych fali...
 Płyną i piosunki skrzęśliwe —
 Coraz dalej... coraz dalej...

Na dolinie — na potoku
 Słychać piosunki, bożenwoku —
 Ledwo jasnę słonko zgasnie,
 Ledwo cała wioska kasnie
 I o nwoke — i o rautku
 Miody jawór przy leskerynie —
 Miody jaśnek przy Alinie —
 Alincierka przy Kochanku.

A całusy — i przyrzęgi
 Księżyc — zdrajca — pisać w księżce,
 Przechowywać w ciemnej chmurce —
 Czarodziejstwo w niej zaklęte —
 Piekło je wytyja — burze,
 A niebawom — wniebowzięte...

Gwardcerkawni binią błękity -
Księżyc w błasku murza srebrny,
Jasne gwiazdy smreki - stare -
Wietrzyk wiosen brzoś powiewa...
Jasek tęskno na fujarec
Gra Alinie - gra i śpiewa:

" Póki woda Raba płynie -
Tóty serce przy Alinie!
Mnie miłutkie - hasne smreki,
Eka leśnica, co nie ginie -
Mnie miłutkie - wierzch daleki,
Leż najmiłosząs' Ty Alino-!...

Dzisiaj chwie przysia prześwie,
A pojutrze zasnę weśnie... "
Zdale słyhać ścieworać śpiewy,
A w zarostach gęśba gędzi -
Drwi świrskiem: ścieci, ściewy -
Niewdzialny śpiew łabędzi...

A szepśliwy strumyk nemtze:
" Jesli w szepściu dusza zomrze,
To nie żyła na tym świecie -
Nie zarnala uścisnąć chwały...
Znajdzie Kości w rożny karcie -
Tylko liżki nicak wdycha! "

Mija lato - jesień mija,
 Mgła turbawca wirch swija -
 Posiwija skroniemu lady -
 W nimie chata nie ogreje!
 Dla gorala smutne czasy!
 Młody Janek gwałtem wróci -
 "Za chlebem" - na dolinę...
 Dla wódców - dla Alon...

*

*

*

Smutno, tęskno na dolinie...
 Przer dolinę Raba przyni -
 Mokro, pierśią pruje niwę,
 Toczy koła zimnych fali...
 Płyną i tły nieskresłiwie -
 Coraz dalej... coraz dalej...

Świat się uia - Kwiatki rosną...
 Przylatują ptaki z wiosną -
 Młode Janek z nim wróci?
 I gozina - po gozini
 Mija rybki - czas się kwi...
 Alincurka na dolinie
 Ciepła Janek - piosenki muci!

50
O łzy moje! skargi moje
Serce wplotiły w róż powoję -
Białe kwiatki z czerwienią,
A czerwone coraz krowawie -
Myśli jasne pociemniały,
A nieściszone - coraz ławie! -

Smutno, tęskno na dolinie!
Przez dolinę Raba płynię -
Mokra pierśią pruje nieś,
Toczy "Kół" zimnych fali -
Płyną i łzy nieściszone
Coraz dalej... coraz dalej...

Fale Raby o mroźna zgięta -
Nie narzekaj! Ty ścierasz,
Bo łzy ^{twoje} przez nieściszone
Mgła przepłynęła - młeczna droga
Oczyściła - i jak rosy
Skrytała się u stóp Boga...

Kraków 15/25
W. Orkan

Sen."

92

Marn serce moje
 W kwiatów powoje
 Ulicaj kłote sny!
 W bypautów ognistą wstęgę
 Myśli się moja obleka!...
 Jak co przemarsz - to He srebie tyłko!
 A jak pociępiwam - to maletką chwilkę!
 Przespiwam, pociępię, przemarsz - i zasnę...
 Może mi po śniurce zabłysną drujasne!
 * *

*

Miałem sen dziwny - jak racho kto z łutii!
 Sen taki wielkiem prosz kienię gorzela,
 Popielac serca, o które promieniem
 Musiuc - jak komet jasno-wróbną niotkę!
 Widziałem ludzkosć, jak całym ogrosem -
 Pedrona jakas' niepreparatę siłą -
 Guata z mostowem - jakby Kieby Dymu,
 Jakgdyby ptactwo zbiegło z całych światów.
 Bieg był szalony, a reszć chciata jeszcze
 W lot sxybory popchnąć całą nawatnicę...
 A byli tacy, co biegiem znużeni -
 Chcieliby z drogie odprężyć na gwiazdach -

62
I zostawali w tyle - za innymi;
Lecz ci, co biegli na czele ludzkości -
Pobudzali ich groźbą i szkodnictwem.
I wyterpiliem w przestępstwie narok sokoli
I wszystkich ludzi oglądałem z bliska...
Zmiana się ze mną gwiazdka niedaleka -
Mówiąc: „Omarkaer! jak śmiesz okiem mądrea
„Ściągać ten kolos?! „ - A ja gwiazdce na to:
„Czys' zapomniata - że to wiek Dwudziesty?! -
I rozśmiała się gwiżdżąc pod latarnią...
Ona ze wstydu - płakała i (glupia!)
Lękała się blaski... świecę wieków.
Zabawiła mnie ta gwiazdka na chwile -
Wiem udwajam siły - i wstok za ludzkością...
I jak Dantego Vergili - do Piekieł,
Tak i mnie wodził: duch i myśl skrzydlata...
Ślōnice drwi niebios podchyliwszy światłem,
Promieniem zabarwym świeciło ludzkości,
Tworząc blaskami stabilną płonnienną,
Do której łatwo pruć się do stóp Boga;
A od drwi Piekieł - ciemnie, strach budzące,
Ciągly do siebie tą tajemniczością,
Która ptaszka wieźcie w paszeczki węża...
I - o nieboży! - większa część ludzkości

Wn nocon swoje Kierowała Kooki,
 A Wn promieniom tylko garstka mała
 Sita - w jasności kastańiając oczy...
 I różni ludzie - różnie mieli serca,-
 Bo wszystkie we śnie widzieli, jak duchy.
 Jedni świetlane, w jasnych płomieniach,
 Które i Duszy świeciły i myślom;
 Inni miast serca-harfy mieli złote,
 A struny z myśli, strojone cierpieniem...
 Ci wyprzedzali ludy - myślą tylko,
 Ale czynami za niemi się wlekli,
 Pies'niami drogę wskazując ludzkości...
 Smutny był widok tych pies'nierzo-trupów!
 Ale gdy który upadł - i na gwieździe
 Położył ciało, wysane bólam,
 To cała ludzkość sypała mu wieniec
 Na skroni czyszcząc... i takie posagi
 Obrzymie trupom stawiała na gwiazdach,
 Że imi pierwsi woleli proze życie
 Koniec powoli - a śpiewać ludzkości,
 By ich po śmierci - laurem przysypała! -
 A byli ludzie o głazowem sercu,
 A mózg im za to płonął, jak pochodnia -

To dyplomaci!... innych wiele jeszcze
 O sercach różnych i o różnych duszach...
 Cała nas' ludzkość była podzielona
 Na wrogie ludy, które opsi'rod siebie
 Miały rząd własny - i swe własne prawa.
 A byli tacy pomiędzy innymi,
 Którzy, jak Ezyki - trują swe proroki,
 A jak Francuzi mordują swe króle,
 A jak Polacy w wiecznej kłótni...
 Jak we Wzzechświecie dwa są wrogie rządy:
 Państwo Chrystusa - i państwo Szatana,
 Tak wśród ludzkości dwa oboje wrogie
 Walczyły z sobą i mieczem i słowem...
 Jeden rząd, boską stanowiony ręką,
 Tak harmonijny, jak rządy Wzzechświata,
 A drugi wrzecz biorący od Szatana,
 Gdzie Karły szatan jest singą i panem!
 Wiele postaci snuło się tajemnie,
 Chodząc kolejno do różnych narodów,
 Jakby Szatan, co, rancirny ciemnie -
 Między ludzkością sięgą ciarno piekła...
 A gdzie przemówią - to krzyki się wznoszą -
 I ludzie czarni - o spalonych sercach,
 Podnosząc ręce, błukają: szatan, Bogu
 I ku ciemnościom kierują się samo...

Nie wiedzą głuپی - że ludzkość o wielkóW
 Ma, jak kometa - wyznaczoną drogę,
 Po której bieg swój kierować powinna.....
 A gdy z tych szlakóW ku ciemności aboczy -
 To, jak błądząca kometa - utonie
 W morzu wściechłóW, zgon swój przypieczętuje
 Któryby mógł por wielkóW nastąpić,
 Gdyby sta drogę wytkniętą od Boga!..
 Patrony ludóW, co widzą swe syny,
 Jak o promieniu odwracają wzry,
 Modlą się Bogu, który regniewany -
 Chce już potopem na nowo świat zmieścić,
 Niechby świątóry powstał i wierniejszy!..
 Leć gdy świat przejeżdża od końca do końca -
 I do serc wszystkich zagładną wściechłóW -
 Widział, że dziś już nie ugiędną Boga!...

25/9 26 Kraków

„Niesamowity.”

—przewódka.—

W. G.

plumosei L.

1818

I.

Witajcie cienne wirchy! nieborosłe szczyty,
 Przed którymi najdłuższy potok niezakryty!
 Wy go skiem ścigacie od źródeł do morza!..
 Witajcie wichry moje! — co proźniom przestworza
 Gracie pieśni porywane i rzewną tęsknotę...
 Przy waszym, miłym dźwięku — ja tę powieść płotę.

Gdzie potok brylantami po kamieniach skackie,
 Gdzie na dnie burze wyją, nocą wichry płacze,
 Gdzie wiatr ze starą strzelą wyprowadza igryszka —
 Tam się rodził bohater nasz... Miła dziecięca
 Tomię się... pewnie życie w raju przypomina!
 Pięć desek wspolonych — to jego kołyska!..
 I kołyski dzieci nie ustały guchy! —
 Ale go jasną nocą kołysały duchy —
 Takie anielsko-cudne spiewały mu pieśni
 I taki półanielski rzygały sen złoty,
 Jakiego żadne dziecię w kolebce nie przeżyło..
 Nieraz nocą księżyc na jasne jej splety
 Księżyc promienie rzucał — i nieraz się zdało,
 Że złociста korona wieńczy skroni Dziecinę!..

Toż kołysane pieśnią - nigdy nie płakało -
 Jak gdyby kmyć nie miało pierworodnej winy!..
 Matka w półśnie wzdiała, jak w blasku księżycy
 Anioł stał nad kołyską - wpatrując się w lica
 Malutkiego aniołka, co mocą wyroków
 Ciernie pod stopy będzie stał zamiast obłoków.
 I anioł smutny, płakał - żaląc się Dziecięcia,
 Które, samo bez winy - za ojców przeklęcia
 Cierpieć musi przez życie... anioł-stróż, obrońca,
 Który Dziecinę w życiu miał wieść aż do słońca!!

II.

Co wyradza w Dziecinie zabójczą tęsknotę?
 Czy w Kółeczce marzone niebieskie sny złote?
 Czy harmonijne pieśni? niecierpliwa muzyka? -
 Na dźwięk której Dziecina oresta zamyka -
 I sni anielsko-skręcona, że jeszcze jest w raju!
 Proźno pyta! - nikta to z ludzi nie odpowie.
 Dostę, że tęsknota - w Dziecka wrodziła się głowie,
 Czy w sercu... Mieraz nocą bieżo do ruczaju,
 I wpatrując się w czystą zwierciadlaną wodę,
 Na której Księżyc świecił promieniem z obłoku -
 Zmucalo z twarzą jasną, Dziecinę pogodę,
 A czasem i za perlistą zabłytała mu w oku -

Lub smutkiem myślniasta - przebiega po trawie
 I do ruczaju spada - jasne tworząc koła...
 Lecz, słacznego dziecka nigdy nie wesoła?
 O czemu sni? czego płacze?.. O czemu nocą marzy? —
 I o to pytać trudno... Pytajmy anioła,
 Który nocami płakał nad jego kołyską,
 Muzyką go kołysał, nachylał się blisko?...
 Wiedział, że dziecko szczęścia nie zarna w tym świecie,
 Wierzył, by je aniołko przesłoniło «powieścią»!
 Pytajmy leśnych szumów, które harmonijnie
 Wtórowały i żalowi i pieszczotom chłopczyń...
 Pytajmy dumnych smreków - i gęstych leszczyn —
 Albo babanusków leśnych, co barwy lilijne
 Kapię w wodzie - i, patrząc w zwierciadło kryształne,
 Lubują się w białości swej, jakby Dzieciwie...
 Pytajmy brzośz płaczących, których szumy żalne
 Pobudzają do płaczu leśnych duchów grono —
 A Pługini włosami odkrywszy swe lice —
 I w głębinach potoku - i w szumie żalu toną...
 Może one odkryją serca tajemnicę,
 Którą niebawem Dziecko, kryjące się słońcu —
 Kwiatom, szumom i drzewom - wyjawioło w pieśniach!
 Nie widziało ser w rosach - a uszek u Kwiatu,
 A echa w drzewach leśnych, a wspomnienia w pleśniach!

I pułło się samotne - bez stworzeń, bez ludzi,
 A tęskniące za rajem - za owielską pieśnią...
 I szumy je kołyszą - i echo je łudzi..
 A marzenia tak męczą i ogniem skroń pieką!
 Myślanie, gdy się chwila z wiersów roznieśnięta -
 Goni z łudnie obrazy - daleko... daleko...

III.

Kto poślaniełko żyje - dla ludzi zgubiony!..
 Różnie mówili we wsi... Wiele jedni miłowało
 Wskazywali na dziecko, ruszając ramiona,
 Inni okiem na siebie mrugali i naśmiewali
 I tajemnie szeptali: „ot, niesamowity!”
 „Może jaka boginka przywioła go wreszcie
 I matkę wynieśliła, kiedy była we śnie -
 „Może być w poświęconych świątyniach prosiły -
 „Może....” - i różnie rzeczy przypuszczali ludzie
 I powrótku rozprawiali, jak o jakim cudzie
 Potem mówić przestali... czasem tylko starzy
 Z łitoscią spojrzę w oczy bladego chłopczyka,
 Mówiąc, jakby do siebie: „to za ojca winy!”
 Wiele nie wiem, że chłopczyka uciekał od ludzi -

96
Prunkając towarzyszy w Grzeszalach i Jostoku -
Wierze nie wierzę, że mu czasem tęka za bitym w oku
I gdzieś głęboko w sercu jakiś żal się kłutł,
Nie wierzę, że drzewom śpiewa, a przed ludźmi skryty -
Grzecha cicha, do śpiewu wtórują złoconem,
A ludzie zimni, sygnę - lub wzrokiem litosnym
Widząc za nim, szeptała: „o! niesamowity!“

IV.

Posępnie w starym grodzie - jak w starym cmentarzu...
Jesienna pora smutna... Lacie, jakby cienie,
Śmija się po ulicach - a jeśli wytechnienie +
Znajdzie który - to w domu albo przy ołtarzu...
Widać w ludzi natłoku - jakiś ciepły blady
Mknąc razem z mgłą jesienną, co ciemni ulice...
Jakby kogoś w mgle szukał - w dal wzdziec oczyma -
Żadnej myśli człowieka, żadnej ludzkiej wady
Nie odbija to jasne północne lice!
Pewnie że sukoty i dnie - w roku kłopotliwym
Zanim kilku, powoli sunie się - wyblędłych,
O obliczach sztywnych i oczach zapadłych -
Nie od pracy - ni wreszcie rozwiniętej myśli,

Bo ta inna znanioma na obliczu Króli!
 Ale od nocnych zabaw - i rozpuszty wczesnej,
 Która wiedzie powoli do śmierci bolesnej -
 Zemsta przechodzi z ojca na nieszczerne syny...
 Przeszli obok i, szedąc, s'nieją się z chłopczyń -
 Tracają się raniomy - a mała podnieta
 Przechodzi w śmiechy głośne i bolesną mowę:
 "Patrz, jak ten mały - miłoś dumnie nosi głowę!
 "At, daj mu pokój Janek - to widziś - pocta!..."
 Chłopczyńna, miłując - przeszedł - i w kwieciełce progi
 Kieruje chwiejne kroki... tam, u stóp ołtarza
 Modlitwę cichą, wewnę - za myślą powtarza
 I samotny w świątyni drży chórów głosy...
 Na twarzy pięknej, anielec - powiał smutek błogi;
 Oblicze odzwierciadla całą czystą duszę.
 Jak kwiat, co w jesień póżną mrozem nieowiany -
 Jeszcze jasne ma barwy i niekwitłe liście -
 Świeżość rozkwitłych kwiatów, a urok wiosniany -
 Półne pięknością wstydzi zmarszczone kwiatów kłose -
 Tak ten piękny odbija od przelotnych braci!
 Oni już jesień przeszli w pierwszej życia wiosni,
 A on wiosennych nerwów, ni wiosny nie traci!
 Ale jemu tak tęskno - tak jakos' żalosić! -

Gła! i Kwiatkowi tęskno, gdy dookoła siebie
 Widzi zamartwiałe bratki - i przekwitłe róże,
 Kiedy zastygłe stoją - swojej śmierci stróżnie,
 Żanym śnieg i szkieletów suchych nie pogrzebie...

V.

W kościele cisza głucha... Tylko brzdęk kościelny,
 Który sobie podchmieleł za grosz swój niedzielną -
 Bezmyślnie Klepie wszystkie z kolei pacierze
 I sto razy się kłania - a gdy mówi, "wierzę" -
 To takie na swych piśniach bebną potwierdzenie,
 Że echo szczerej wiary bije o sklepienie
 I uderza, po odbiciu, na wyniosłym chórze, -
 Budząc dźwięki uśpione w kościelnych organach...
 Na stopniach, przed ołtarzem, chłopiec na kolanaach
 Modli się wszystkim świętym, ocy wniósł ku górze -
 I utopił kłenienie w obrazie promiennym...
 Stróż-aniół go ostrzega skrzydłem niewidocznym -
 I modlitwę, tę rzewną - nieście Panu Bogu...
 Długo, długo się modlił... wreszcie chwycił krzyż
 Skierował ku drzwiom - jeszcze zatrzymał się w progu

I głębokim pokłonem pożegnał ostarce...
 O! gdyby teraz Anioł unioś go z obłoki,
 A niepoostawiał chłopca dalszej życia karze —
 Pewnieby „święty” spoczął na kolanach pańskich?...
 Bez słuchanego pogrzebu i żegnań kapłanów...
 Chłopczyca jednak wśród — widać wola Boża,
 By zwiedził wszystkie błędne światowe rozdroża...
 Czy mylnych drogów Karów słuchając — potędzi?
 Czy też poźwicie, jako Doda? to życie osądzi! —

VI

Wiedźce — na podłasku miewać się ten smutny;
 Jakby zakonnik — wiedzie żywot swój pokutny...
 Choć i wdobna nie mała — to jednak za ciasna
 Dla myśli, które tylko noc Księżycą jasna
 Pomieszczyć ladno — a doła w całym swym wrochińcu...
 Tyle marzeń półświatych smutło tęskne ściebie!
 Nieraz poźnym wieczorem, z pochyloną głową
 Marzy — a myśli płyną falą kaskadową...
 Szkoda tych perł, cudnych, co — nie naniżane —
 Rozsypana się, giną w światowym potoku,

Albo pójnąc - i ~~dotkną~~ światłą się w obłoku -
Wieniecem testuot spowite i łzami polane...

Ja dusze, co od Boga na ziemię wystane,
By myśleć za tysiące - czuć za miliony!
Ja to Królowie myśli - za życia Korony,
Mają z cierni plecione, a po śmierci - sławę;
Ci widzą w samych sobie ludzkości naprawę:
Przeanielać się, duszą umysł swój owładnąć -
Tajemnie niedociekłych pryncypów odgadnąć -
Czytać przyszłość ludzkości, jak na jasnej Karcie -
Sercem-myśleć, czuć-myśleć, prawdą stać na warcie -
To jedyna ścieżyna, jeden cel ich życia,
Do którego już wiernie dąży od powiercia...

Czy takim być ten smutny - osadny i zgorzły,
Co go niby sen lekki wyrwał od snuśców,
Zostawiając od raju nieramkniezte wrota...
Duch ziemskich - w tem śnie-życiu - dotknąć się ^{z jaspisem} ~~z jaspisem~~
Budząc się, te proroctwa zostawia w mogile -
I powracając do raju... gorzkie zasnąć na chwile.

VII.

Chciwie ksiązki pożerał - skiniąc się sam sobie,
 Że tam wszystko tak płytkie!.. złożone po wierzchu,
 Jak posagi z marmuru, co brykszą na grobie,
 A wewnątrz: prochu trochę, żgnilizna, robaki...
 Prawda kryta - ukryta w ciół niejasnych smierciach,
 A kłamstwa są, ubrane w prawdy prozajaki!..
 Wier skinił się i sobie - i tym, którzy piszą
 Takie brednie - nazwane prawdziwym Kościołem,
 A są tylko podziemną - głupstw ohydą niszą!
 Świat łatwo „im” uwierzy - i uwerzy czołemu
 Przed Kardyna - już z powiecią wysiłku półbractwem.
 Niech żyje głupia mądrość!.. nie ma to, jak tłumem:
 Ledwie robaczy „kogoś”, co wyrył o głowę,
 Pochlebstwami go karci, w słówka migdałowe
 Ubierając fałszywą zapachami mowę -
 Już ci wieniec „go” zaraz!.. Po chwilowej sprzeczce
 Pokaze się - że „wyrył” ten stał na beczce!..

Nudno czytać, co piszą ci filozofowie!..
 Wier nasz smutny - prawd jasnych szukał w własnej
 głowie -

A gdy czuł się szorstkim - postanowił jeszcze
Światu oddać na własność swoje myśli wiersze.
I wydał Księgi całę; ale nie miał czasu
Piątej Księgi wyprzeć, bo tyle hałasu
Te pierwsze narobiły... Jui pismaków zgraja
Wpada na te nieskromne krytyczny myśli jady -
Tam do samych wnętrzości rwie się krytyk jady -
Tu zapalęcywry ostre swoje szpony wpała:
"Jemu być filozofem! nuyć się potrzeba!
"On wierzy jeszcze w jakies' idealne nieba!..
"Czy on czytał Darwina, Łok, Metierlincka?!"
Nie zostawili kropki - ba, nawet przecinka!..
Wysmiali, okrzykali, zaimię kto czytał.
A nieskromny autor - swej myśli się pytał,
Za co te prace wszyscy obrzucają śludem,
Czy myśl edradna mu była - że on nie wie o tem?..
"Ha - pomysł - nie musi to być bez przyczyny!"
A więc, z pokorą ducha "przekuła" się do winy -
Ale jak to naprawić?.. nieskromny się biedzi -
Wreszcie pomysł sobie: pójdę do spowiedzi!..
I poszedł... co tam prawił, o tem trudno wiedzieć!
Książę jeden mógłby tylko ludzioru opowiedzieć -
Dziśki Nozu nie wieh Librewskich na świecie!..

I odtąd coraz smutniej młodemu poecie...
 Żal przeszłości — co w niewinność upadła nieśkazitosa
 Trwoga przed nową przyszłością — jasepna, dąglona...

VIII.

"Święta miłość Ojczyzny" — coraz to gorzej
 "Tonie w tej duszy młodej, myśla nieśkazitonej...
 Ta gdy się się w ciucia chłopca, w nerwy roty sory
 I w duszy się rozplynie w drobni milionu —
 To spali młode serce na świętym ołtarzu,
 Kiedy wierzchem latając, przypadkiem zobaczy
 Ile pod prasami zgnilizny na cmentarzu
 Ile się w "Matki" tonie legnie zatrutych,
 Którzy ją i pro śmierci toczą na atomy!..

Geniuszów — światowe dają nam przekłomy...
 Ci nie stoczą się w przepaść — bo jeszcze przed życiem,
 Zanurz dusza się w umysł ubrała i w ciało —
 Nad przepaściami żyli, ciasnym mgły spowiciem,
 Jak dla orlat — co niebo zwiedza — przystało!..

Geniusze są wielkim — i przekłomny radko...
 W życiu, które spokojnie płynie — niby rzeka,
 Słowa, myśli i ciucie również płyną gładko —

A dusza - od badania, co na Dnie - Daleka!
 A gdy przypadkiem zglebi te podwodne fale,
 Które spodem nurtując, powierzchni nie męca -
 To sama z nimu pływie na chwiejnym zapale,
 Dopóki się o kradne rąfy nie rostrąca
 Lub nie zginą w bezbrzeżnym, ciemnym oceanie.

Co się z młodzieńcem stało?... i to jest pytanie!
 Chciałby obłokiem latać - a podcięto skrzydła!
 Chciał usiąść przy posągach - omentarne strasydła.
 Puszczynki - nie pozwolą, by rozgrzał kamienie,
 Co już wiekiem zastygłe kryją wielkość w sobie....
 Zdało się smutnemu - że sam jest już w grobie,
 Kiedy wszyskie te chęci odbija konieczność,
 Jakas' moc tajemnicza - jakby trumny wieka...
 A życie ma nad sobą - a przed sobą wieczność!..
 Czas, ~~jak~~ niewyschłe źródło - powoli przecieka,
 A choć życia na grobie - sączy się do trumny...
 Potknie drzewo - i młody zmartwychwstańce dumny -
 Ale nie na tym świecie.....

IX.

..... Jesteś tu ty złudna!
 Młodo! Która cmentarne kołyszesz młodości-
 że wielkość, jak sen, płynie... — a pięknie ułudną
 Młodość ludzi ze świata, jak oczy Kochanki! —
 Jesteś tu! — czemuś chłopca tak oczarowała?
 Przyszłość była niejasna — przyszłość ciemniła,
 A beznadziejne życie najgorszą trucizną!

Tu to młodych ginie — jeśli się nie spotka
 z ideałami młotkierzych choćby podobieną!
 Jeśli dusza potkrewna, albo postać wiotka
 Nie zdążyła powojem zagmatwanych myśli,
 Jeśli im w tym urokiem celu nie nakreśli,
 Dla którego by jeszcze odżył pół-umarły...

Ideali miał dawniej — z czasem się zatarły,
 Teraz duszę na nowo opadły — i brzęczą
 Jak gdyby pękającym rojem — jak wsiatkę pajzosa,
 Wciąż rozpierające myśli. Niezrozumny ty młody!
 Ciebie — widać — do grobu prowadzą — zawody!

Każdy z nas w kolebce ma ideał własny —
 Ten pisać nas za życia — i zamiera z nami...

Smutek i radość tracił - karmiony myślaniami,
 I daje nam się świat ten dla niego za ciasny!
 Wiec tworzy mi niebia - nowe, bez równowagi -
 Tracił ten ideał ma Konstancy Kobiece -
 To my w życiu szukamy jego podobianu,
 A ten pozostawiamy zapomnieniu opiece...
 Dost' że z idealami żyjemy bez przerwy!
 Jeśli spotkamy w życiu tę marzoną postać -
 To jej dajemy: myśli, nerwie i nerwy.
 Żadne inne nerwie nie może mu sprostać!
 To ludzie mówią: miłość - a czasem bywa,
 Że inna podobizna serce nam porzywa,
 Im bliższa ideału - tem jest dla nas droższa!
 A chociażby i Kolce i męka najdroższa
 Nam groziły - ochotnie poświęcamy za nią...
 Te ideały w życiu - niestety! - nas ranią!..

I.

Pokochał ją - nieskręcony! - i myślą i sercem...
 Marzył, że z tą najdroższą stanie przed Kobiecem -
 Życia nie znał - toż ciężko musiał przekonać!...
 Wmiechem nargi stroić - by do serca chować,
 I zęzgliwym się narwać - jeśli pozwoliła
 Mówić do siebie czasem: "Ty" - jakby z liłości!..

Choć wiele dusza - w ięcin - na grobach przes'wita -
Nie wiedział, że śmierć znajdzie w „czarnej miłości”!

XI.

Witajcie ciemne wrochy! nieborostę wryty -
Przed którymś najdłuższym postok niezakryty!
Jak samo tu - jak dawniej... wódospad wciąż szumi,
A i las rokoworo's tajemnych nie tłumni -
I smerek się kołysze - i jodła się zgina,
Pospniej tylko szumi nad wodą osina.....

W chatce, co już ku ziemi pochyliła stracchę -
Na tótku nasz bohater leży bezprzytomnie,
I matkę swą - ostatnią na ziemi prosiłechę
Żegna tęsknyimi słowy: „O, czas - już idę po mnie!”
„O, propatrz się... tam przypali - jacy oni biali!”
„Ci sami, co nadenną prąży kołysce stali!”
„Jam ich poznał... te same mieli skrzydełka -
„Ja sama kołysała mię do snu - piosenka!”
„Jak śpiwają... posłuchaj, co to za muzyka!”
„Muzyka... muzyka.....”
- I zasypia, jak dawniej - i oczy przysnyła -
~~Łech~~ usmiech, co wielako rozlał się po twarzy -
Zdawał mówić - że nie śpi, ale śółko marzy!..

A przecie to sen tylko.... sen nie na tym świecie!

Czy doświadczać nam dalej?... łatwo zrozumiecie,
 że już dobrych humorów otworzyło grotno

Postać tę niby-martwą — a niby-ucpioną...

I nuci swoje wyrody: „A ja wam mówię,
 „Le to urok „jakosi” na niego rzuciła!” —

„Et polecicie! bo urok w takim się nie wieści —

„On już od urodzenia taki! To „piesamowity”!

— I po twarzy jej przemknął uśmiech jakiś skryty...

Czem jednak był naprawdę?... my wiemy i powieści.



Prośba wielka 3/8 96.

— Wit. Orkan

„Wmysli zawierusze....”

Wł. DK

1895-1896. Report A.

Patrzę na światy - patrzę na ludzi...
 I coraz bardziej myślę się nie ludzi,
 Bo życie - same niesie cierpienia
 I śmiertelność - a taki głupi,
 Jakby go szatan, a nie Bóg straszał!
 Choćby przez wieki się przeobrazał -
 Zamiast żyjących - są kościotrupi,
 Zamiast aniołów - bezmyślnie tworzy!
 Jeśli od Nieba Bóg przejął wzory -
 To on niebo nie takie świąte,
 Jak je śmiertelni wiota przed oczyma...
 Długo małe rzeczy są niepojęte -
 Prądę odwieczną mgła ciemna mroczy,
 Indziej z prawdy ścieżki wstecz się cofnęli,
 A myśl rozumną w mózgach zamknęli!...

Jaki ten świat wsłucki, głupi!
 Ludzie - mogiły kościotrupi,
 Karły i krasnoludy - to bez ducha -
 Każda dusza zcielesniona!
 W świecie medraców - ciemna głucha;
 Piśni rozumna - echem kłona,
 A językiem w wielkim języku!
 Znajdnie oddźwięk w kartach duszy,
 To serce dzwigałami porusza -

Nim się wecha roztysigery.
Żyje! trzeba i takimi słowami -
Porwijac ducha i myśli!
Oj - wiecna biada poecie,
Co ludzkiej mowy nie kresli -
A żyje - żyje ciemniotom,
A cunie - cunieciem półducho! -
Trudno wskrzesić z pod popiołów
Żar, co już z bodu okrucieństw
Nie dobywał się przez wieki!..
Patrz - u ludzi, co tam widziysz?
Na trze duszy - metów śliczki.
A jeśli z hańbiących szypioz
I piesnią rozgrzewasz serca -
To znajdziemy się wrogów kole,
Co - z martwą hańbą na czołe
Wołać będą: „On oszereca!”
Wzywać będą: „On blutnerca!”
„Że się wazył pieszczoty śpiewać,
Co nie pszechlebiają sumie -
Że chce z wrogiem hańbą zwierać,
A ludzkości nie rozumie!
Ha! ta ludzkość bez rozumu
Żyje tylko sobą tłumem
I wieje się w kłutkach podli!..
U niej - wryscy głupcy prawie,

128
Co myśla o jej naprawie —
A ten światy — co się modli!
Edyciunniatŭ wiekiem ludy!
Cywilizacyjne dzieci
Nauczyciŭ świat obłudy!
I xtoż im drogę kwieci —
Zamiast szerszcia tusz ciutliwych....
Znajdziesz w tŭmnie nieszczęśliwych,
Co wyc bŭdŭ za wolnościŭ,
Za swobodŭ — za równościŭ, —
A wśrót swich własnych braci.
To najgorzi oni Kaci!..
Jestli świat cały do końca,
Chcesz ogrzać miłościŭ trwale —
To ogrzewaj światem słońca
Tych, co są najbliżej ciebie!..
Bo, kto mówi o kapale —
A nie ma go w swym sercu,
Kto po śmierci chce być w niebie,
Pływać po gwiazdach Kobiem —
A za życia picktŭ tworzył;
Kto o miłosierdziu prawi,
A wespół braci głodem marzył —
Temu nigdy słońca promień
Światem szerszcia, nie przyjdzieci!

Ni Kariat drogi nie ukwieci -
 lecz go będzie palił ~~spłonien~~
 żądzy, zemsty - i bez końca
 będzie wstrząsał postać ludzi,
 Potępieniec postać świata
 I bez życia - i bez końca....
 Jasna rozra go nie zbudzi,
 Ale grzmoty i pioruny!
 Gdy zasypia - sen ulata,
 Kiedy chodzi - sen go mrozi!
 I nieczucie wstrząsa się lekka
 I nieczucie się czegoś tworzy...
 O, okrutna taka meka -
 Uduśszająca - sprawiedliwa!..
 Lecz, co gorzka - co spożywa,
 Wszystko pieniądze - wszystko złoto!
 Wycień - żył on wciąż tęsknotą,
 Za tym blaskiem dyamentów
 I wrępat z tych świata mętów:
 Jemu gorzko, hańba z złotem!..
 Sam dla siebie jest on mętłem,
 Co się będzie kusił na mekach....

To są ludzie! to jest życie!..
Gdyby świat był głośniejszy i piękniejszy..
Drugi, świętszy — co bez ludzi
Żyje pod opieką Boga,
A ludzkości ^{sie} nie broni —
I nie zna, co imię wroga —
Tambyśmy płynąć razem i piosenką!..
Tam się myśli nie cięlesnie,
A dusza musi być czystsza —
A piosenki musi być czystsze...
O, tam życie!... lecz ja marzę
I myślam i o sobie gwarzę —
Widziałem latawce sfery... —
A ze snów, jeden, sekret —
Oddałbym te wszystkie piosenki!..
Bo gdy dawać czasem nie sni —
To goryczą nieprzeżywaną, —
A myśl błędzi, bo stęskniona —
Za czasem lepszym, świętszym, czystszym..
I na ziemi — i na świecie,
Wszystko tęskno — wszystko smutno —
Co przepiewałam — mogłabym
O tym głośno, tylko wiedzę!..

94)
Bo je xrasram ię, pokutę -
I za siebie i za ludzi
Staę, śpiewam - nucę sobie,
A cicha mi odpowiadają...
To mi dobrane, jak dziecięce,
Kiedy pierwsze bole stwozi
Na kolanach drogiej matki...
Co przes'piewam - to na grobie,
W myśli tęsknej ~~stuchającej~~ ^{stuchającej}...!
Tęsknię do tej cichej chatki,
W której cięto opiecznić razem
Łobumartę w rękę duszą...
I piersi się snów obracam,
Gdy się myśli zawieruszą -
Bo mi jakos' milej, lepiej!
Myśl się poi - duch się kłepi;
Jakiś posag na mogiłach -
Na grobach rozumu i ciemności -
I w własnej myśli siłach -
Pod skrytą betleemskich
Aniołów, co snami karmią -
Pierzę się przyszłości i stępotu,
Anielskością dwójbratni -
Stoję z całą wspomnień armią
Na kosieli ludzkich myśli....
Pod stopami nóg się pistuję -
Co niejasne - to mię drażni!..

Kto mi kładzie Koło Kres'li,
To za Kto're wyjść nie wolno?
Pierun - cienie mgły przebież!
A ja myślę samowolną,
Szyszka mię piorunów blaski -
Przeję - co się za mgłą kryje!
Dziwne Kłanisko potroszę w traski -
Choćby Kościół był najwyższy -
To myślę strzelę z ławomicy!
Na ołtarzach kaganą świecę
choćby się jener wieki tliły!
Nie ten silny, Kto najbliższy -
Leży, Kto dalej myślę sięga!
Choćby zejrzeć pod nogi
I trupom się spojrzeć w oczy,
Czy snają wyraz prozocy,
Czy też w traskach ich przysięga:
Milczeli o tem, co za grobem -
To przedemną - przed Niobem
Własnych myśli - muszę przenie
Obudzić się na tym świecie -
Gdy podniosą trumien wieka!
Uwra wtenczas - nie wstawsza,
Ale wiecznych cierpień blata -
I przemyślę... Ten z czołwiata -
I powiedzą, o co pytałem!

Ja - co myśla duży chwyta -
Nie ułknę się upiora!..

.....
I tak smutny - co wieczora
Chodzę skarzyć się Aniołom,
Kucię przedni tym popiołom,
Co jeszcze do nas należą!
Wietrzyk pusty - ma odzież -
Mam potarcie - rós błękitny!
Przed mą myślą bezgraniczną
Witną prosił go Kandy
Z swą wieżą polonizną!
W niebie nawet - Stój mą myśli!
W obłoku, górę szatki
Wola sercem pójść - nikt!
Myślą odchyłać firanki -
Za których jasne promienie
Oślepiłyby mnie moje!
Zaglądać w królestwo Noie -
Nad światem gwałt sklepienie,
Moje szrony z jasnym wrokiem!
A ja? - dla świata prosiłem,
Półki mgły spowity cienie....
Lawsze lepiej w ciemność patrzeć,
Niż "promienne słońca cienie!"
Gdyby ciemna jasność zetrzeć -

Gdyby noc - miał kierzyca -
 Słońce piękto swoje lica -
 Przywyciałyby się całonok
 Snuć w słońcu płam niejasnych,
 Nawet bez umiarkowania powiek!
 Ale teraz - kiedy jesień
 Mgły ujęły świat, jak skleszone -
 W których trudno myśli wstąpić
 Odrzuć - to próżna strata:
 Bawie się w wieczora dla świata!...

W labiryncie tych rozumu,
 Co są ludzkich mądrość wieniec -
 Snuć myśli... lecz napróżno!...
 A tu tyle - tyle stępów!
 Łosie palą się rumieniec,
 Strojąc lica barwą różną -
 Bo im wtedy tych kłótni z światem,
 Gdy myśl-dziękkiem już odłata,
 A zostają mógły wiece -
 Jakby główtki matki, puste -
 Wciąż w umiarku strojne lica,
 Farbione - jak na rozpustę!
 I to ludzie?... Cmentarzyka!
 Posag z wierzchu - to podłoga

Na wolnym, pustym polu -
 Zaniast Kriato'w rękę sianych -
 Zaniast mogił opiekanych -
 Petus chwastów - i Karkolu!!..

Wiesz mi troskę - smutek, Boże!
 Gdzie spojrze - gdzie rodozie -
 I niewiem, gdzie stąpie krokiem?
 Chciałbym latać pod obłokiem,
 A tutaj chodzę nie umiem!
 Czego pragnę - nie rozumiem,
 A co Kocham - to ulatam...
 Czyż nie z tego jestem świata,
 Że mi wszystko obce, cudze?...
 Myśli tylko słuszą wiernie
 I rymy mam ku postudze!
 Dość mi słodkie życie ciocię,
 Bo się mogą skarżyć przesnia -
 Gdy się myśli rozcielesnia,
 Czyste ciocię i gorzkie -
 I popłyną gdzieś... do Boga.
 Ciocię to bardzo droga!
 Nie pragnę do niej jechać!..
 Bo o natchnienie wyte, wreszcie,
 Plażę, exosto skargi własne....
 Wiesz i jaśmi nie tak jasne -

Nie dla świata są stworzone -
choć są kryte i natchnione!

109

Falo moja - ty burliwa
Nie mnie na skal tych Krawędzie,
Co ich boleść nie wyrywa -
Tam - śmierć moja Królową będzie...
Wściekle życie - wśród chwały
Zarastają ludzkie serce,
Łza nie ma już łasy -
Myśli oddać poświęcenie!...
Co mi po snach i po tem życiu -
Jedna chwila - potem drwina...
Jestem drwiną mi w rozkwicie
Na mogiłach trapię traw...
Za tę chwilę - snów dziecięcych,
Za tę chwilę - cierpień tyle!
Żkoda, żkoda dni niewinnych!
Kurac lepiej w wspomnieniu żyć,
Zapomnieniem się upoić -
W nicosie wyjątkie czynu stroić,
Kiedy ginąć - to już wrednie!
Kiedy żyć - to niecielesnie,
A jak konać - to na grobie
W tamtych myśli - a nie w sobie

Zlewów z przeszłości i ywota !
 Kiedy przyjdzie mi ochota -
 To popale wszystkie księgi,
 Myśli świata nie zostawie -
 Poplaczę się w rymów stezi,
 Nad mą trumną się zabawię,
 I ze śmiercią stworzę przeci -
 Kiedyś śmiać się na tym świecie,
 To i tam ja śmiać się będę -
 Na mogile, gdy ucieczę
 Śmiech, ryderstwo - me napoje !
 Jak upiór - życie moje
 Dwie z świata, gdy on z nas dwi,
 Kłam i sobie i stworzeniom,
 Płonne wory jostypieniom -
 Co nas chłona, ... Takich diabli !

Świat ten stary - myśli brudni,
 Tondus jakos' z tem się i żyć !
 Takie życie nie dla ludzi !
 Ludziom - próżniakom być !
 Upadliśmy z mroźnego błota -
 Czołgamy się, ni by ptaki ...
 Wore mnie chęci już testować

Ciągnę z sobą do oary...

Podnieść ducha z brudnisz stęka -
Uwalniamie brzyd ciast!

Spojrzyj w siebie - patrz, człowieku
Na twym sercu leży Kaś!...

.....
Gdzie świecie - gdzie to droga?

Czy od Boga - czy do Boga?

Tętno płaszo cięga na niej...

Do jakiejś to przystani

Szybujecie - wy przewodni?..

Jakie blaski - miast pochodni

Świecie waszym podług cielskom?

Ja mam ścieżkę - mam anielską,

Samojedniak - śmiało kroczę!

I z daleka, gdy was rozrę

Do zdaje się, że wymiotów

Gotówem się z was nabawić....

Oddzielony murem płotów,

Zasadami, co nas różni -

Ja - miałbym was piętnię bawić -

Ja - miałbym was myśle z bawić!...

Proszę mi - z waszą podłg kucnąć,

W której kucnie zasady -

Wy - zmierzni do zagłady!...

Osiy - wiodą ciżbę waszą,
 Miareńskie was stroje Kraszą -
 I wy chcecie światem rządzić
 Wy - co tylko macie błędzić?!
 Gadzinowe, głupie twory -
 Crepiacie się, niby smory
 Wzrytkich, co są od was wyiszi -
 Chcecie od nich błasków dostać!..
 I wy - zawiłe hańbą niższymi
 Chcecie lotem Duchom sprzeciwić?!
 Szatańsko-to chytre plany,
 Dardańelsko przeciw głupie!
 I wy - serce Kościotrupie
 Chcecie upiec, jak Karatany
 Trzy tych sercach, co jaśniejają
 Anielskością wtasnionych czynów?
 I wy podli - z ich trawozynów
 Chcecie dla się wieniec mieć?!
 Gdyby można prawdę mówić -
 Spaliłaby was do szkieletu!..
 W waszych ścieżkach - jestno msta...
 A to wasze są sumienia!
 Wityd ich nawet nie promienia -
 Jak ślimaki się czołgacie,

171
Więc poco się naprośd pszacie
I ludzkość chcecie prowadzić?
Chcecie drugim głupio radzić,
To sami się wlec nauczcie!
Wy powinni być na nure, i
Która dla was dąja żaby
I tary, i ołwie – niskie gady!
I was świat cały pokażo – słaby
Wauczyły się oglady!
Ja-za wami, w urodzeniu –
Innych sztuk mnić nie znacie;
Ale wstępać się w tym cieniu,
Co zakrywa mózgownice,
W głusstrach – jak w ślimaka chacie,
To rozumów waszych granice....
To jest świat wasz – wasze czyny!..
Zacofania wy są syny,
For idziecie w tył – jak raki!..
Oślimione, jak ślimaki
Tnijacem ościalitwa jadem
Wstępnym wy jesteście gadem,
Wycisnąć was pnieło ludzie!..
Wy – w wielkiej już obłudzie
Nie będziecie nas tumanić!

Wszystko wy umiecie ganić,
 Oczerniać czynny, zapachy,
 Jadem brudzić ideaty,
 Potłosić ię w błocie tarzać -
 Tylko nie umiecie stworzyć!..
 Toż was krótko na tym świecie -
 I wy sami o tem wiecie;
 Pieśni dla was fabrykowane
 I kryki, wymysły nowe ...
 Krzykacie, pijacie - wyrginiecie!
 Bo wy - kalibauistkie dziecię
 Sprośności chcecie żyć dłużej -
 Trójno - Kłomustwo nie postwój!
 Upadły wasze zasady,
 Za niemi wy - do zagłady!!...

.....
 Patnę na świat - i co widzę?
 Zgubione, brudne wstrętne stoki!
 Widać nie dość, że myśl rozchwydę,
 Bo, co nie naprawię wieku -
 To i ludzie nie naprawię!
 Chęć mówić i słowa sławię,
 Chęć spiewać - i mieć skargi!
 Skoda być, co mi na wargi
 Padła z żalu za tym światem.

112
Ja, chciałbym być jego Kateu,
Myślał gronić, jak piorunem,
A słowem - jak gradem omagać!..

Wita zaprawione piosunkiem
Mieć na jego posadunku!
Bo, po co martwe wspomagać?
Trudno wskazać - co bez ducha!

Lepiej podawać mu formułę
Z jego prośbom przyrzeczonym,
A zostanie chwila w kąciku

Z tego świata - a i na nowo
Wznieść życie poświęcone,
Odrodzi się myśl, mocą,
Umruciem i duszą czystą!..

Na tę ludzkość w powijakach,
Zanim się stanie wyczysta -
Chciałbym mego ducha przebudzić -
Chciałbym widzieć w rozrywkach
Jame tylko ludzkości!..

Aż się?.. próżno pręganiec,
Co serce przepłone w kłębie,
Zmarła od końca - do końca!
Z ludzi - mało kto stworzyciel -
Wszystko żyje ot, dla i z nią!

1061

I do grobu - od powicia
 Nie czyj wyimych polotów,
 Nie stępy innego dźwięku -
 Ojciec hukie maszyn, młotów
 I tłumio zgłodniałych jęku!..
 To dla ciada... a o duszę
 Już nie pyta! bo ci wielu
 Powie: „choć Ty przysięgasz -
 „Wybac, nie miechuać się sumie,
 „Jeśli ty tu wickach jeouie
 „Wierzyć w duze - w inne życie!..
 Tu już koniec słowa wiesze...
 Bo, kiedy świat jest zwracany
 I wielu chętnie przysięga,
 Że: on, koni, wst - to jest jedno -
 Wice ja wcale już nie myślę
 I pierać koniom, wotom tylko -
 a pierać co nakreśli,
 To dla takich, jak sam jestem...
 Dla ludzi: z duze i.. chrestem!!..

12/1 97
 Wł. Orkan

103

114





106 str + 127 str = 233 str.

